

W I C I

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZPLITEJ POLSKIEJ

Nr 27 (36)

Łódź, 28 października 1945 roku

Cena 2 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZOD IŚC...”

Ta sama krew — ten sam cel

„Bitwa pod Lenino stała się widowym dokumentem przełomu, jaki zaszedł w stosunkach pomiędzy obu narodami. Już nie w słowach tylko, ale w czynie, w ogniu wspólnej walki z najstraszliwszym wrogiem, zrodziło się braterstwo broni żołnierza polskiego i żołnierza Armii Czerwonej. I nie tylko zrodziło się, lecz i umocniło tym najtrwalszym spoidłem, jakim jest krew, wspólnie przelaną w imię wielkiej i świętej sprawy”.

(Z przemówienia Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta wygłoszonego w dniu 13 października z okazji drugiej rocznicy bitwy pod Lenino).

Przez cztery lata bił się żołnierz polski na wszystkich, prócz wschodniego, frontach walki z Niemcami, by w bitwie pod Lenino wystąpić do walki i na tym ostatnim i zawrzeć braterstwo broni jeszcze z żołnierzem radzieckim, a wspólnie przelaną krwią pieczętować przyjaźń polsko-radziecką.

Walka ta zapoczątkowała wspólny zwycięski pochód wojsk radzieckich i polskich aż do bram Berlina, rozbijający w proch resztki potęgi niemieckiej.

Żołnierzowi z Dywizji Kościuszki winien naród szczególną wdzięczność. Jego ofiarna krew bowiem otwierała drogę do rzeczywistości, mimo wszystkie nieporozumienia i błędy przeszłości, przyjaźni dwu sąsiedzkich narodów słowiańskich: Polski i Związku Radzieckiego, — przyjaźni stanowiącej dzisiaj kamień węgielny polityki zagranicznej wolnego i niepodległego państwa polskiego. Wówczas, kiedy w r. 1943 żołnierz polski szedł do szturm pod Lenino, naród pol-

ski nie doceniał jeszcze w całej swej masie znaczenia tej nowej drogi. Żołnierzowi temu wyrządzono mimowolną krzywdę.

To też dzisiaj tym, którzy pierwsi wyrąbywali bagnetem drogę sąsiedzkiej zgody i współpracy winniśmy krzywdę tą naprawiamy, otaczając równą miłością i czcią ofiary bohaterów z pod Lenino, Monte Cassino i Warszawy.

Cena krwi przelanej dla Polski jest jedna, wszędzie jedno, gdzie została ona w ofierze złożona, czy w kraju, czy ziemi cudzej, byle z myślą o wolności i szczęściu ojczystego kraju. Krew żołnierska, zraszająca pobojowiska Westerplatte, Kutna, Warszawy, Helu w roku 1939, oraz pobojowiska Narwiku, Tobruku, Monte Cassino i Warszawy w roku 1944, była tak samo czerwona i gorąca, jak krew żołnierzy, rozlana pod Lenino poraz pierwszy od roku 1410 (Grunwald) we wspólnej, ramię przy ramieniu, walce z wrogiem całej Słowiańszczyzny.

Wszystkie bowiem wysiłki naszych żołnierzy tułaczy miały jeden słoneczny cel — bić nieustannie wroga, gdziekolwiek los zdarzy: na zachodzie, północy, południu czy wschodzie aż z jego kłeski, a ich żołnierskiej krwi, bólu i trudu wstanie do nowego życia Polska, ich i umęczonego narodu Ojczyzna.

Ta sama polska krew — ten sam wielki cel — to i miłość i wdzięczność narodu musi być równa, a testament pisany krwią najofiarniejszych synów ojczysty musi być przez naród sumiennie wypełniony, a cena spuścizna pracą dalszą pomnożona.

Michał Jagła.

JERZY ŚWIRSKI

Czym są „Wici”

VI. WŁASNA TREŚĆ — WŁASNA FORMA

ZMWRP nie ograniczył się tylko do sformułowania swej postawy ideowo-programowej. W poczynaniach swych poszedł o wiele dalej. Będąc żywą siłą wsi i Polski śmiało wysuwa tezy zmierzające do przekształcenia wadliwego ustroju społeczno-gospodarczego w myśl sprawiedliwości nie tylko dla warstwy chłopskiej, ale i całego świata pracy, a więc nie tylko dla chłopów ale i dla robotników i pracowników umysłowych.

Pragnąc położyć kres niesprawiedliwemu podziałowi dochodu społecznego, pragnąc usunąć z życia Polski nieliczne setki darmożjadów opływających we wszystkie dostatki a równocześnie podmieść dobrobyt najszerszym warstwom świata pracy ZMWRP ogłasza w roku 1935 swój program społeczno-gospodarczy i ideowe zasady ustroju agrarnego. Program ten jak i zasady te, podobnie jak deklaracja ideowo-programowa powstały nie przy biurku, nie z suchej doktryny naukowej, ale wyrosły z prawdy życiowej i z konieczności dyktowanej konkretną rzeczywistością dnia codziennego. Program ten zwalczający ustrój kapitalistyczny nie bierze swego rodowodu z doktryn socjalistycznych, ale wnosi nowe wartości i pierwiastki wyrosłe z poczucia sprawiedliwości gospodarczej, społecznej i politycznej, z konkretnego oceniania przejawów życia, z zasad demokratycznego obyczaju i treści jakie pielęgnowała w sobie warstwa chłopska. Oto jego główne założenia:

„ZMWRP stwierdza, że obecny ustrój oparty jest na wyzysku człowieka przez człowieka oraz jednej warstwy społecznej przez drugą. Nędza ludzi pracy wsi i miast nie jest wywołana brakiem dóbr, lecz niesprawiedliwym ich podziałem. Nierówności gospodarcze, znamionujące kapitalizm, muszą zniknąć jako wynik słusznej walki o urzeczywistnienie demokracji gospodarczej... Nowy ustrój musi być budowany tak, aby z życia społecznego usunąć wyzysk w jakiegokolwiek formie, a wszelką pracę oprócz na zgodnym współdziałaniu poszczególnych jednostek i warstw społecznych dla dobra powszechnego... Wychodząc z założenia, że wolność osobista jednostek i całych społeczeństw jest najwyż-

szą wartością — należy wszelką działalność gospodarczą oprócz na wolnym, samodzielnym i uspołecznionym człowieku...”, a dalej „Podstawą przyszłego ustroju agrarnego w Polsce winien być samodzielną warsztat rolny, prowadzony własnymi siłami przez posiadacza i jego członków rodziny... Wywłaszczenie wszelkich obszarów ziemskich i dóbr duchowych, fabryk, kopalń i lasów ma się dokonać bez odszkodowania... Podstawą ustroju agrarnego winna być spółdzielczość...

W dążeniu do przebudowy ustroju społecznego warstwa chłopska musi iść solidarnie z całym światem pracy, a szczególnie z warstwą robotniczą, zorganizowaną na zasadach pokrewnych idei przewodniej agraryzmu...”, by wreszcie stwierdzić, że „podstawą realizowania agrarnego programu jest człowiek. Wychowanie człowieka jest konieczne i musi być realizowane we wszystkich etapach i formach działania”.

Sformułowanie deklaracji ideowej, zasad społeczno-gospodarczych ustroju agrarnego nadało ZMWRP wyraziste oblicze i to zarówno w ramach własnej organizacji jak i nazewnątrz. Rozpoczęła się zacięta walka. Reakcja polska w oparciu o dwory i plebanie, w przymierzu z wielkim kapitałem, którym w sukurs pośpieszał obóz rządzącej sanacji — przypuściła ataki na ruch wiciowy, tym ostrzejsze, że widziała w nim przyszłe kadry ruchu politycznego chłopów, ruchu który w swej masie i świadomości zorganizowanej zagrażał nie tylko jej istotnym interesom, ale i całemu bytowi. Ataki te nie zatamowały rozwoju ZMWRP, jedynie tylko opóźniały urzeczywistnienie jego programu.

W walce i pracy wykuwała młodzież wiciowa wizję przyszłej sprawiedliwej Polski Ludowej, której treść i forma była żywym zaprzeczeniem istniejącego ustroju opartego na kapitalizmie, na dążnościach dyktatorskich. Była również i zaprzeczeniem suchych doktryn socjalistycznych. Wyrastała ona z życia, z prawdy i dobra, piękna i sprawiedliwości. W zatechle i zakłamanie życie Polski, obarczone wyzyskiem i uciskiem — podstawowe zasady gromady wiciowej wносиły świeży i uzdrowieńczy powiew. (d.c.n.)

Ludowy Instytut Muzyczny (L I M)

Związek Młodzieży Wiejskiej rozwija w zmienionych warunkach powojennych swoją pracę w o wiele szerszym zakresie aniżeli przed wojną. Za czasów sanacyjnych młodzież wiejska odepchnięta od szkół, śledzona przez policję, wyklinana przez księży — skupiła swe siły do walki o idee Polski Ludowej, ograniczając z konieczności pracę do spraw najkonieczniejszych.

Dziś warunki się zmieniły. Wprawdzie istnieją wielkie przeszkody w pracy na skutek wyginięcia najdzielniejszych pionierów wiciowych, zniszczeń wojennych i demoralizacji, jaką spowodowała wojna; ale równocześnie nastąpiły czasy zasadniczych zmian w porządku gospodarczym. Siły wsteczne, jak kapitaliści, obszarnicy, księża i zdegradowana biurokracja po chwilowym ogłuszeniu znowu wprawdzie stają do rozgrywki i usiłują

odbić stracone pozycje, lecz mamy przekonanie, że nie uda im się cofnąć fali życia.

W nowych warunkach, w Polsce demokratycznej, która wzywa chłopca i robotnika do wypełnienia treścią swej pracy całego życia gospodarczego, politycznego i kulturalno - społecznego — Związek Młodzieży Wiejskiej przystąpił do wytężonej pracy.

My, młoda wieś, wiciarze, czujemy potrzeby dnia dzisiejszego, zdajemy sobie sprawę z zadań, jakie stoją przed nami. Związek Młodzieży Wiejskiej z zapałem staje do pracy nad odbudową moralną, gospodarczą i kulturalną wsi i Państwa. Nad odbudową ze zgliszcz wojennych i nad przebudową stylu całego życia polskiego.

Dla osiągnięcia wytkniętych celów stworzyliśmy szereg instytucji samodzielną oraz rozbudowaliśmy formy pracy w ramach organizacji.

Powołaliśmy do życia Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi, Ludowy Instytut Muzyczny, a wspólnie ze Związkiem Naucz. Polsk. Towarzystwo Bursowe i Stypendialne. Dalej stworzyliśmy Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych R. P. i cały szereg wydziałów i przedsięwzięć wewnętrznych, a więc Wydział Wydawniczy, Wydział Oświaty i Kultury, Wydział Przysposobienia Zawodowo-gospodarczego, Wydział Zdrowia i Wychowania Fizycznego, Fundusz Stypendialny im. M. Rataja, Kursy Korespondencyjne gimn. - licealne i t.d.

Instytucje stworzone przez młodzież wiejską nie są martwymi kapliczkami odgórnymi, tętni w nich życie, które nie może się pomieścić w szczyplych ramach organizacyjnych.

Z wyrosłych w oparciu o pilne potrzeby życiowe komórek pracy należy zwrócić baczną uwagę na Ludowy Instytut Muzyczny (LIM).

LIM powstał w pierwszych tygodniach niepodległości w Łodzi, jako sekcja pracy kulturalnej w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Od 1-go października LIM na wniosek Zarządu Głównego został usamodzielniony i przybrał formę stowarzyszenia opartego o własny statut w którym jest podkreślona potrzeba współpracy ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej R. P.

Ludowy Instytut Muz. tworzy ogniwa powiatowe i wojewódzkie w oparciu o Koła Młodzieży Wiejskiej, zespoły śpiewacze i muzyczne oraz inne organizacje społeczne.

Zadaniem LIM-u jest pobudzać twórczość wsi w zakresie muzyki i śpiewu, wyszukać jednostki twórcze, ułatwić im rozwój i kształcenie; wywołać powszechne i praktyczne pielęgnowanie kultury muzycznej oraz przenieść do skarbcza kultury narodowej samorodną muzykę wsi. Wyprzeć z Polski tandetną muzykę niemiecką. Śpiewać po polsku, na polską melodię — na polską, to znaczy na chłopską.

Twórcy LIM-u nie uważają za właściwe przeżuwanie muzealnych wartości kultury ludowej i strzeżenie jej od zetknięcia się z szerszym życiem. Przeciwnie! Kultura ludowa winna zatętnić życiem, twórczością, winna zdobyć miasta, żyjąc pożyczkami zagranicznymi. Kultura ludowa winna iść w szeroki świat i zabarwiać dorobek ogólnoludzki.

Zadaniem LIM-u jest powiązanie rozwojowe twórców fujsarkowych z Szopenem, stworzyć powszechną ludową kulturę muzyczną, która umożliwi wyrastanie na naszym gruncie wielkich kompozytorów i podnieść cały Naród na wyższy szczebel cywilizacji.

Ludowy Instytut Muzyczny rozwija się bardzo szybko. Prowadzimy Centralną Szkołę Umyzykalnienia w Łodzi pod dyktando ucznia Paderewskiego — ob. Szpinalskiego. W szkole naszej jest już 1,000 uczniów. Więcej kandydatów na razie nie możemy przyjmować z powodu braku pomieszczeń. Obok tego pracuje kilka szkół muzycznych w miastach powiatowych, a cały szereg jest w stadium organizacyjnym. Prowadzimy także kursy kształcące społecznych pracowników muzycznych, dyrygentów chórów i t.d.

Orkiestra LIM-u wykonała około 30 koncertów, jeżdżąc niejednokrotnie do odległych wsi. Obok tego w licznych wieczornicach młodzieży wiejskiej występują śpiewacy solowi i muzycy.

Wyszukujemy i gromadzimy jako narzędzia nauki i kultury muzycznej instrumenty poniemieckie i porzucane i prosimy o zgłaszanie takich, jeśli gdzie istnieją, przyjmujemy także darowane instrumenty.

Wydaliśmy w początku października r. b. śpiewnik pod nazwą: „Pieśni narodowe, artystyczne, partyzanckie i ludowe” w opracowaniu dyrektora Instytutu J. K. Lasockiego. Przygotowujemy dalsze śpiewniki. Będziemy wydawać „Poradnik muzyczny i teatralny” dostarczający materiału społecznym pracownikom kulturalnym w Kołach Młodzieży, nauczycielom i innym organizatorom życia kulturalnego.

Dotychczas w Polsce istniała u góry nieznana ogółowi muzyka „wielka”, a na dole samorodna twórczość chłopska, pozbawiona wszelkiej opieki. Miasto żywiło się na codzień obcą tandetą — szlagierami. Nie było powszechnej muzyki średnich twórców, która jest świadectwem kultury narodu i która jest podstawą dla rozwoju wielkich talentów.

Ludowy Instytut Muzyczny ma za zadanie ułatwić i przyspieszyć demokratyzację kultury muzycznej w Polsce.

ST. IGNAR.

O ludowości muzyki Szopena

Muzyka polska do czasów Szopena nie posiadała własnego odrębnego wyrazu. Kompozytorzy nasi oglądali się na wzory zagraniczne, nie biorąc nieraz ze światowej kultury muzycznej tych podstaw, do których mieliśmy prawo, lecz powierzchowne formy. Formy te niekiedy nawet nie odpowiadały naszym sercom i umysłom. A przecież obowiązkiem naszych muzyków winno być kultywowanie tonu rodzimego, w którym wyrosliśmy, a nie sięganie po pożyczki u sąsiadów, co podniecało próżność i otwierało pewne widoki na sukcesy u obcych — przeważnie złudne. Momentem, który tworzy oryginalność muzyki opatrzonej etykietą „narodową”, jest wyłącznie muzyka charakteryzująca się motywami ludowymi.

Aby zrozumieć znaczenie tego twierdzenia, należy rozpatrzyć różnice pojęć „sztuka narodowa” i „sztuka ludowa”. Otóż sztuką narodową nazwać należy dorobek tych dzieł, które posiadają styl będący własnością danego narodu, własnością z niego wywo-

dzająca się. Odrębność naszej sztuki narodowej była trudna do uchwycenia, gdyż przeważnie czerpaliśmy z tego, co stworzyły inne narody. Nie wytworzyliśmy własnej, samostnej sztuki, a to, co można było podciągnąć pod to miano, było jedynie pewną formą oporu wobec jaskrawości stylu sztuki obcej. To więc, co przyjmowaliśmy z zagranicy, podlegało zaprawieniu indywidualnemu twórców, nabierało na naszym gruncie cech odmiennych i bliższych nam. Całkowitą zaś oryginalność i odrębność dawało nam sięgnięcie do sztuki ludowej, która była i jest wolna od wyraźnych naleciałości obcych i rzetelnie zasługuje na miano polskiej. O ile więc można wprowadzać rozgraniczenie: sztuka narodowa i sztuka ludowa w całości przejawów naszej kultury artystycznej, o tyle na odcinku muzyki dwa te pojęcia są sobie bliskie, a niekiedy jednoznaczne.

Muzyka Szopena jest prawdziwie polską muzyką, wychowaną na najzdrowszej pożywce — tematach lu-

dowych. Zrodziła się ona jako wykwit geniuszu artysty i Polaka. Oderwany od ojczyzny i przebywający całe życie na Zachodzie, był Szopen jak roślina, trudna do hodowli w odmiennym klimacie. Tęsknota za Polską, poczucie patriotyzmu, specjalnie żywe w okresie niewoli, padło na grunt podatny, na którym Szopen wyczarował mocą swego natchnienia nieśmiertelne dzieła muzyczne.

O ile polonez był pewnym symbolem tężyzny, szlacheckiej i zawierał rytm górnych warstw narodu, a etiudy, preludia, nokturny, sonaty w formie niejako oderwanej uzmysławiały stany duszy ludzkiej i to duszy polskiej — o tyle cała pozostała twórczość muzyczna Szopena, z której tamta „oderwana“ wywodziła się, to była właśnie muzyka o melodii i rytmice tematów ludowych.

W salonach paryskich, gdzie genialny Fryderyk był magnesem skupiającym świat artystyczny w każdy wieczór jego gry, wstawiała wizja Polski. Szła cierniową drogą wygnańców z ojczyzny, huczała buntem i wystrzałami, wyciskała łzy melancholia udręki ciemniejszego narodu. Przez otwarte okna — zdawało się — szły opary z nad rzeki i fletowym brzmieniem snuła się pieśń fujarki pastuszej. Kumkały żaby, a księżyc, przeświecający poprzez obłoki i liście ośszyn w smutne oczy zasłuchanych był księżycem z Polski, wysrebrzającym kopyty drzew, szczyty chałup i dziewczynę u płota. Skraplały się dźwięki w modre fale Wisły, budziły wspomnienia cisz poranku, śpiewu ptaków, plusku deszczu i pełnego słodczy koncertu wieczornego łąk. A w przewijający się ustawicznie smęt i żal srebrnych tonów wpadał rytm bujny i zdrowy, podrywający nogi do tańca, to znów zanurzający duszę w nastrój oniemienia wobec piękna lazuru i wody, wobec niezgłębionej mocy duszy człowieka.

W prześwietlone i patrzące daleko oczy Szopena wpadały obrazy gajów brzoźowych, procesje w kościołkach wiejskich i śmigły lot czajek, urzekających jęklącą pieśnią. Palce uderzały w klawisze i wyczarowywały szmer łanów pszenicy, potracenia chabrów

o kłosa i nieśmiały dotyk dłoni dziewczęcej, zrywającej kwiaty polne. Sielskie obrazy przeplatał zryw surm mosiężnych, wydobywający się z najgłębszych pokładów duszy, duszy Polaka.

W salonie paryskim słuchacze oddychali czystym powietrzem wsi polskiej.

A mistrz uderzał niekiedy w tony mocne i bogate. Błyszczały mu oczy, gdy słuchaczy podrywał zawadiacki rytm mazurka, skrzącego się brawurą i ochotą do życia. Elektryzowały te dźwięki, dyszały zdrowiem krzepkich ciał i zachęcały do jakiejś tkliwej wiary w życie, dobro, przyszłość. Skoczne dźwięki krakowiaka przechylały głowy dam i wiodły w tan wesoły i pienisty, zda się kolorowy.

A czasem melodie narzucały treść oczywistszą i bliższą zrozumieniu, niż karmelkowe tony walców koncertowych i niż księżycowa mowa nokturnów. Zdawało się słowa szły na usta: o miłości, o żalu, o jesieni. W zakamarkach duszy jawiły się obrazy utraczonej wiosny, rozstań kochanków, niedokończonych pocałunków i niespełnionych pragnień. Te pieśni ludu polskiego, który w trudzie pracy umiał się zachwycać i umiał przejawiać dążenia do piękna.

W bogatej twórczości Szopena, która zdobyła sobie cały świat, bije subtelnym tchnieniem muzyka pachnąca wiatrem nadburzańskich równin, gdzie urodził się Mistrz. Uwiedziony wizją polskiej wielkości przemieniał Szopen bogactwo folkloru wsi polskiej na melodię jej właściwą — mazurków, krakowiaków, pieśni ludowych. Zdała od kraju rodziła się ta muzyka najprawdziwiej polska, muzyka ludowa, która wróciła do kraju w glorii sławy światowej i stworzyła całe pokolenie kompozytorów.

A lud nasz, który dał jej motywy, powinien ją poznać na zawsze, przygarnąć i ukochać. Bo pieśń i tańiec ludowy wyszły z pod strzechy, znalazły oprawę w genialnej muzyce Szopena i winny w tej nowej wspaniałej formie wrócić pod strzechy.

Takie jest przeznaczenie i niespisany testament największego naszego muzyka.

Henryk Jakóbczyk.

Sercu Szopena

*W tym mieście, gdzie Twe serce spocznie już na zawsze
jest całe Twoje życie przemienione w dźwięki, —
tu — cegły są muzyczne, żalobne drżą marsze
i na czarnych bemolach wstaje czysty błękit.*

*Patrz — przez gruzy wiatr płynie z mazowieckich równin,
to pieśń Twa gra w nim nikle jesienną balladą
i nocą księżyc muska zręby wież i mówi
dłonią Twą gwiazdowiętą i twarzą Twą bladą.*

*Lecz dzień smutek nokturnu zmienia w rytm mazurka,
słyszysz — Miasto jest żywe i ludźmi się śmieje,
Wisła spogląda w niebo, sztandarami furka
i wydzwania preludia w nadchodzące dzieje.*

*Już huczy niecierpliwie polonezem zdarzeń
i z krwi wielkiej Etiudy przechodzi w zgiełk scherza.
Słuchaj: Miasto gra życie, słuchaj: tak jak każesz —
odmawia w sercu Polski pacierz Twego serca.*

HENRYK JAKÓBCZYK.

Fiolki — Kwiaty Szopena

Wiele w tych dniach mówi się i pisze o Szopenie — a to w związku z tym, że serce jego przechowywane w czasie okupacji w Milanówku, powróciło do Warszawy.

Szopen umarł w Paryżu 1849 r. tam też został pochowany, ale serce jego zgodnie z jego ostatnią, przedśmiertną prośbą przywieziono do Polski.

Jest taki wielki cmentarz w Paryżu, jeden z największych, założony w czasach Napoleona — Père Lachaise.

Wysokie mury oddzielają ten świat umarłych od świata żywych.

Tuż obok wre życie — bujne, hałaśliwe życie wielkiego miasta — tu cisza, spokój, zapomnienie...

Przy jednej z mniej dostępnych alei cmentarza, zarośniętej kasztanami — stoi grobowiec Szopena.

Ani wielki, ani zbyt piękny — taki klasyczny — jakich wiele na francuskich i na naszych cmentarzach.

Skromny pomnik z szarego marmuru, otoczony żelaznymi sztacetami; na cokole pomnika muza płacząca wsparta na zdruzgotanej lutni, — medalion z białego alabastru i proste, krótkie słowa:

„FRYDERYKOWI SZOPENOWI —

PRZYJACIELE“.

O tej porze roku, gdy liście z drzew opadają, a ziemia zionie wilgocią i chłodem — dziwnie tu smutno i bezdomnie.

Dorocznym zwyczajem — w dniu Wszystkich Świętych, gdy lud polski święci pamięć swych zmarłych — przyjdą tu rodacy, zamieszkujący Paryż, zapalą światła, przyniosą kwiaty.

Tak było zawsze przed wojną.

Czy przyjdą i w tym roku? Czy straszliwy wstrząs wojny nie przerwał tradycji?

— Pewno pamiętają i przyjdą.

— Obok tych zorganizowanych, programowych hołdów pamięci — jakże często odwiedzali to miejsce samotni wędrowcy.

Świadczyły o tem te bukietki fiołków — pozostawione na grobie przez nieznaną przechodniów.

Fiołki, — najczęściej fiołki. — Bo właśnie fiołki Szopen najbardziej lubił.

Tak jak Słowacki różę — Szopen lubił fiołki.

Codziennie rano, w samym sercu Paryża, koło kościoła św. Magdaleny zakwita „bajecznie kolorowy“ targ na kwiaty. Stary to zwyczaj, starszy od Szopena i Słowackiego.

Pewnego ranka, Słowacki idąc na pojedynek, wstąpił tu i kupił dwie różę: jedną dla matki — drugą dla siebie.

Pisał potem do matki: „Ty nie wiesz Matko, jak smutno iść samemu, niepożegnany przez nikogo — nie żalowanym — — — wstąpiłem po drodze do Madelaine i kupiłem dwie różę“...

U tej samej zażywej, pogodnej sprzedawczynie, w tym samym czasie, Szopen kupował małe bukietki fiołków, wracając ze swoich przesławnych koncertów, gdzie sale całe tonęły w powodzi kwiatów.

Inne to były wprawdzie fiołki, zduszone w ciasnym koszach, często sztucznie perfumowane, hodowane sztucznie nie takie jak zbierał sam niegdyś w zagajnikach i parowach Żelazowej Woli.

...takie świeże z kropelką błyszczącej rosy w samym serduszkach kielicha, pachnące ziemią i swobodą.

Polubił i te przez pamięć i wspomnienie o tamtych żelazowskich.

Takie kupne — widywałam niejednokrotnie na grobie szopenowskim w Paryżu.

— Gniewał się bardzo na ten pomnik nasz nie-nasycony w pięknie i polskości — poeta i artysta Norwid.

To nie wina Clesingera, że nie był Polakiem, że nie wyczuł tego, co najistotniejsze w Szopenie — jego polskości.

Może kiedyś i zwłoki Szopena, tak jak zwłoki Mickiewicza i Słowackiego wrócą do Polski.

Damy mu inną domowinę — taką, w której się wyrazi cała treść jego muzyki — treść duszy polskiej: wesoła i pogodna w mazurkach i tęskna w nocturnach, bohaterska w sonatach, burzliwa w balladach i zapatrzona w wieczność w preludiach.

A młodzież wiejska wraz z pachnącymi fiołkami swoich łąk i lasów przyniesie wici — piosenkę — o odrodzonej śpiewającej Wsi.

Zofia Turska.

Towarzystwo Teatrów Ludowych

Aż do wybuchu ostatniej wojny Łódź nie posiadała żadnej organizacji, interesującej się szerzeniem kultury teatralnej. Nie posiadała też ani biblioteki, ani szatni teatralnej (wypożyczalni kostiumów). Dopiero w lipcu r.b. wyłoniła się inicjatywa utworzenia Towarzystwa Teatrów Ludowych, w sierpniu powstał Komitet Organizacyjny a od września po uzyskaniu odpowiednich funduszy na ten cel Towarzystwo rozpoczęło normalną działalność, wyznaczając sobie za zadanie organizowanie ochotniczej (amatorskiej) pracy teatralnej na terenie Województwa Łódzkiego, organizowanie i kształcenie stałych kadr instruktorskich, wydawanie ogólnych instrukcyj, grupowanie materiału repertuarowego i instrukcyjnego, zorganizowanie własnego wydawnictwa wojewódzkiej szatni teatralnej oraz produkcji lalek dla teatrów kukielek i łątek.

Obecnie Towarzystwo dysponuje już teatrem obyczajowym, dwoma teatrami lalek (kukielek i łątek), biblioteką, liczącą między innymi paręset sztuk teatralnych, którymi obdziela teatry prowincjonalne, oraz zorganizowało konkurs na napisanie krótkiego utworu scenicznego, na który napłynęło już kilkadziesiąt sztuk.

Adres Towarzystwa: Łódź, Al. Kościuszki 70.

„PIEŚŃ, KTÓRA TWORZY CZŁOWIEK WALCZĄCY JEST MILION RAZY PIĘKNIEJSZA OD SPIEWU SŁOWIKA WIELBIĄCEGO SWE GNIĄZDO“.

W. Skuza — „Wieś tworząca“

W Z A D U S Z K I

Na polach jesienny smutek i tęsknota. Liście w purpurze spływają z drzew. Szeleszczą, szeleszczą... Słońce wczesnie i krwawo zachodzi za wały chmur. Wiatr świszczy w łożach i badyłach. Rankiem mgła otula mleczną watą puste pola, wieś, ludzi, co w listopadowy dzień do sere przywodzą wspomnienia o tych, którzy nie żyją.

Otula samotne mogiły wśród łąk, lasów, dróg i przesmutne, proste brzożowe krzyżyki, których tak wiele na ziemiach naszych zostało.

Na cmentarzach lampki, pęki białych chryzantem i łyzy. łyzy gorzkie i piekące. łyzy wspomnień, matczyńskich wspomnień z tamtego wieczora, kiedy to Stasiak ostatni raz przyszedł w odwiedzinę z lasu. Kiedy to w izbie zrobiło się jasno, wesoło i hardo. Kiedy to Świgi na obrazach pokraśniali, patrząc na tego partyzanta-junaka, kiedy to stare, matczyne oczy rozbiegały się za Nim, kiedy pelargonie ugięły się w oknach, by jeszcze raz spojrzeć na tę postać o jasnych włosach i niebieskich oczach, postać, która przez zajadłą walkę z uporem maszerowała do Polski Ludowej.

łyzy płyną jak woda, a w bieli chryzantem jawi się wesoła twarz Staska...

Ciała Jego zsiekanymi kulami wroga pochowali w tym grobie. A koledzy rozrzućili się po Polsce całej. Staskowi matkami łyżami kwiaty na mogile podlewa i modlitewną opowieść

o szczęściu i młodości szeptec, Władkowi wiatr skrzypi samotnymi chojarami w Kampinowskim borze, Heniek w glińniakach za wsią leży, a już najbardziej smutno ma Wacek. Padł na rozległych łąkach i tam już został. A tam pusto i tęskno... Wyję jesienna wichura, a plucha korzeniami nagich badyli przecieka, by zwilżyć Mu spieczoną przed śmiercią usta...

Otuliła ich wszystkich ziemia, o której wolność walcząc, padli. Przysypała ich gorzące walką oczy, wysysała urodę wolności, przejęła ich piękno i w szacie bohaterów pokazuje się tym, co przetrwali. Zjednoczyła wszystkich tych co w partyzantkach padli, co w murach więzień straceni zostali, co w mecie śledztwa zginęli, co w ponure, straszliwe, obozowe dni Jutra czekali, co wierzyli, że zwycięży Prawda, że Człowiek pokona Bestię a na ziemi zapanuje zgoda i pokój.

Tych czasów — Oni — nie doczekali.

Złożmy im kwiaty na grobach. Uczcijmy bohaterstwo i mękę. Uczcijmy wielkość ich ofiary. Ofiary życia dla Ojczyzny. Dajmy tej umęczonej Ojczyźnie, której Oni krwi i życia nie wahał się oddać — to co najpiękniejszego i najcenniejszego mamy. Dajmy Jej naszą pracę, a ta wybuduje najwspanialszy pomnik — Sprawiedliwą Polskę.

D. GALAJ

Żołnierzowi pracy i walki...

Świetlanej pamięci Kolegom Bronkowi Juszczykowi, Jankowi Moryczowi i Jasiowi Sowie-Grotowi, przodownikom z pośród wielu wiciarzy pow. Stopnickiego, zmiecionych przez burzę wojenną.

„Lecz wy, coście mnie znali, w podanach przekazaście, Żem dla ojczyzny sterał moje lata młode...”

J. Stowacki

Po powiślańskiej nizinie od Parchocina poprzez Zborów, Mielę, Klempię, Chańczę czy Bilezów, wędrowałeś wzdłuż i wszerz powiatu z młodzieńczą pieśnią czynu budowania lepszej doli wsi Polskiej. Szedłeś — kol. Bronko — z samozaparciem się i ukochaniem idei od Koła do Koła, wszczepiając w gromadę wiciową wiarę w ideały przebudowy życia na zdrowych zasadach społecznych w oparciu o Młode Pokolenie Chłopów. Kresliłeś gromadzie wiciowej plany wychowania w duchu powszechnego braterstwa i czynnej wzajemnej pomocy w pracy na drodze do przyszłej Polski Demokratycznej. Schodząc ostatni z powierzonej placówki społecznej padłeś od kuli najeźdźcy germańskiego w tragicznych dniach września 1939 r.

Twój trud włożony w zagony rodzinnego powiatu plon wydaje, a pamięć o Tobie żyć będzie wśród grona tych, którymi wytyczałeś wiciowe drogi.

Cześć Ci — żołnierzowi ideologii wiciowej

**

W zawiany zamgleniem śnieżycy dzień, odwiedziłeś mnie kol. Janku, w celu stworzenia punktu rozdzielczego prasy Rocha, przy moim skromnym biurku kasjera „Społem”. Odtąd spotykaliśmy się częściej. Oto — planowanie i przygo-

utowanie dróg do przyszłej wyzwolonej Demokratycznej Rzeczypospolitej: — Polski Ludowej. Oto — troska jak usprawnić pracę konspiracyjną. I wreszcie ponury jesienny dzień. Sięgnęły po Ciebie ręce oprawcy germańskiego. — Czerwony afisz: nazwisko Twoje widnieje wśród wielu innych — „Zakładnik, przynależność — B. Ch.”. Zamordowano Cię w miejscu nieznanym, aby koledzy grobu Twego znaleźć nie mogli, by oddać Twym szczątkom żołnierskiego holdu.

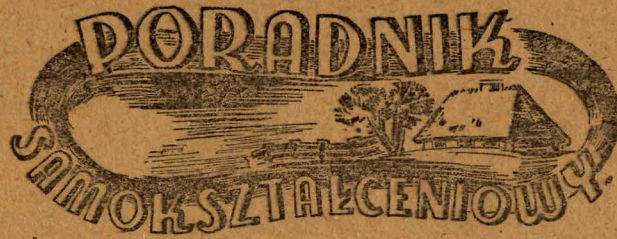
**

Pamiętam początek. Wychodząc z biura z liczydłami i teczką w ręku zwróciłeś się do mnie, Janku, ze słowami: — „Przyjdź do mnie wieczorem!” — Poszedłem. — A u Ciebie wszystko tak jakgdyby nie było niewoli i tego strasznego hitlerowskiego terroru. Na stole maszyna do pisania, — na łóżku i na krzesłach — konspiracyjne papiery. Meldunki z terenu. Po przyjeździe z pracy, zamiast odpoczynku, podejmowałeś drugą, jeszcze bardziej męczącą. Wreszcie w trosce o dobro tej „drugiej” pracy odszedłeś od nas z biura — by poświęcić się gorliwie i bez reszty sprawom walki, sprawom swojej L. S. B.

Pamiętam i koniec. Był upalny dzień lipcowy. W huku dział i w ogniu pożarów, w dymach artyleryjskich wybuchów wlewała się na przyczółek sandomierski armia sowiecka. — Tyś na tyłach cofających się oddziałów niemieckich siał zamęt i śmierć. I wtedy to — w jednej z potyczek — dosięgła Cię kula nienawistnego wroga.

Cześć Ci, partyzancie bez skazy, żołnierzowi Wolności!

FR. FALISZEWSKI



CZŁOWIEK

Organizacja i program samokształcenia w kołach młodzieży wiejskiej

Po tylu latach niewoli, po tylu latach tylko podziemnej pracy oświatowej, rozpoczęliśmy wreszcie rok oświatowy, planowany od początku, jawny...

Fakt ten ważny jest wogóle w ruchu oświatowym, szczególnie zaś w ruchu oświatowym wsi. Koła Młodzieży zaraz po przejściu frontów, zaczęły się szybko ujawniać, wychodzić z konspiracji, zaczęły się organizować nowe... Dziś liczbowo pokrywają one bardzo gęsto teren wsi polskiej. Można powiedzieć, że obok sieci szkół powszechnych drugą, tak samo gęstą siecią jest właśnie sieć Kół Młodzieży Wiejskiej.

Jak to jest ważne, zrozumiemy dopiero wtedy, gdy sobie uświadomimy, że każde Koło Młodzieży Wiejskiej prowadzi zazwyczaj sekcję oświatową Koła czyli wogóle pracę oświatową. Każde Koło Młodzieży Wiejskiej jest podobnie, jak szkoła powszechna na wsi, punktem oświatowym.

Jak należy zorganizować sekcję oświatową Koła?

Przypominam tu artykuł w Nr 14 (str. 9) „Wici“ pt. „Przodownik i zespół na ile rozważań socjologicznych“, — w którym sekcja oświatowa Koła została określona jako zespół oświatowy. W okresie budzenia się samoświadomości kulturalnej szerokich mas społecznych, szczególnie zaś mas chłopskich, powstawanie zespołów oświatowych na terenie wsi jest zupełnie naturalnym zjawiskiem. Środowisko bowiem wiejskie, w tym wypadku zorganizowane środowisko młodzieży wiejskiej odczuwa głód oświatowo - kulturalny, zespół oświatowy jest zorganizowaną formą zaspokajania tych potrzeb oświatowo - kulturalnych młodzieży.

Sekcje oświatowe Kół Młodzieży Wiejskiej stają się w tych warunkach nietylko zespołami oświatowymi w sensie prowadzenia zorganizowanego samokształcenia i prac oświatowych wśród członków swoich Kół, — dalej — każda taka sekcja z pracami tymi wychodzi do szerszego środowiska.

W ten sposób zespół oświatowy, jakim jest sekcja oświatowa Koła, staje się ośrodkiem, w którym wypracowują się i przez które realizują się programy oświatowe, oparte o istotne potrzeby tego środowiska wiejskiego. Czyli Koło Młodzieży w takim postawieniu tej sprawy, staje się, w całym tego słowa znaczeniu, punktem oświatowym dla szerokiego środowiska wiejskiego, w którym to środowisko zaspokaja swoje najważniejsze potrzeby kulturalno - oświatowe.

Jak wygląda program tego rodzaju sekcji Koła — zespołu samokształceniowo - oświatowego?

Podstawowy taki program przeznaczony jest dla różnych poziomów przygotowania zespołów. I tak są to I-szy, II-gi i III-ci poziom samokształcenia i prac oświatowych.

1 Poziom — zespoły samokształceniowe dobrego czytania książek.

Skupione około przodownika zespołu jednostki, które mają trudności w technice czytania, podejmują czytanie książek — kolejno 3 do 5 broszur - nowelek w celu nabrania wprawy w czytaniu. Poza dobrym czytaniem, to jest czytaniem ze zrozumieniem treści, zespół już na tym poziomie zaczyna rozumieć główne myśli przeczytanej całości, przeczytanej nowelki, które przeprowadza autor w danej nowelce np. Sienkiewicz w nowelce „Janko Muzykant“ zwraca uwagę na to, że marnują się wielkie skarby, które, co prędzej należy zużytkować dla kultury polskiej; nieznane zdolności rozsiane wśród szerokiej mas ludowych.

2 Poziom - zespoły samokształceniowe dobrego czytania książek.

Na tym poziomie zespół podejmuje czytanie już trudniejszej książki, niż nowelka np. Morcinka: „Ludzie są dobrzy“ lub tej podobną. Celem zespołu jest nietylko rozumne czytanie czyli czytanie ze zrozumieniem, ale już i czytanie piękne, jak się to mówi — estetyczne. Następnie zespół wybiera z przeczytanej książki główne zagadnienia, przedyskutowuje je w zespole, streszczenia tych zagadnień zapisują każdy w swoim zeszytce, każdy w swoim własnym ujęciu, nie cały zespół jednakowo. Każdy zespołowicz winien ująć i streścić to zagadnienie ze swego punktu widzenia i ze swojego punktu widzenia je naświetlić.

3 Poziom — zespoły samokształceniowe, praca na temat zagadnień.

Mogą na tym poziomie być dwa wypadki dojścia do zagadnienia czyli podjęcie przez zespół jego przepracowania. Może np. zespół oświatowy podjąć czytanie interesującej książki, która zazwyczaj porusza szereg interesujących zagadnień, ale nasz zespół jedno z nich opracuje szczegółowo. W tym wypadku nie wystarczy już ta jedyna książka. Trzeba będzie poszukać szereg innych książek to zagadnienie poruszających i przepracować je. Nie wystarczy krótkie streszczenie tego zagadnienia. Trzeba będzie tu opracować to zagadnienie w formie wyczerpującego referatu.

Inny sposób dojścia do zagadnienia, to rozejrzenie się w swym własnym środowisku, stwierdzenie jego potrzeb, podjęcie jakiegoś z tych potrzebami związanego zagadnienia do przepracowania, dobranie odpowiednich książek, opracowanie tego zagadnienia w formie referatu w oświetleniu tych książek, oraz własnym oświetleniu zespołu. Mogą tu być różne zagadnienia: książkowe np. „Zasady spółdzielczości“; z książki Abramowskiego. — Zasady kooperacji; praktyczne, wzięte ze środowiska np.

„Organizacja pracy spółdzielczej na terenie naszej gminy” — trzeba tu będzie przeczytać różne książki i czasopisma spółdzielcze.

Należy zwracać uwagę na społeczną użyteczność pracy zespołu. Chodzi o to, żeby zespół nie zamknął się sam w sobie i tylko dla siebie pracował. Pracami zespołu winno się żywić kulturalnie całe środowisko wiejskie. W ten sposób zespół z samokształceniowego stanie się oświatowym, a Koło punktem oświatowym w środowisku wiejskim. Już na drugim poziomie zespół może mieć odpowiedni materiał — piękny urywek z książki, który pięknie przeczytany zainteresuje szersze środowisko. Ale napewno zainteresuje środowisko opracowany w zespole na trzecim poziomie — referat.

Takie społeczne zastosowanie pracy oświatowej zespołu oświatowego oddaje najistotniejsze momenty na-

szej współczesnej rzeczywistości — stwarza samodzielne prace, zaspokaja najistotniejsze potrzeby kulturalne wsi samodzielnie sobie uświadomione, swoimi własnymi siłami. Tego rodzaju postępowanie można nazwać ruchem oświatowym, urastającym na samoświadomości kulturalnej mas, urastającym na ruchu ludowym.

Ale czy to znaczy, że ten ruch oświatowy jest izolowany od tych prac, które prowadzą władze szkolne, oświatowe?

Nie! Państwo stwarza szereg urządzeń oświatowych, stwarza warunki, w których ruch ludowo - oświatowy jest możliwy. Takimi urządzeniami - formami są biblioteki, szkoły, ogniska oświatowe, kursy oświatowe, uniwersytety ludowe i poradnie, samokształceniowe.

Wiktor Miruś

Jak Europa osiągnęła czołowe stanowisko na ziemi?

Spoglądając na globus lub planigloby, możemy wyróżnić w układzie dzisiejszym mórz i lądów pewne mniej lub więcej wyraźnie wyodrębnione ich części.

Wśród lądów wyróżniamy cztery kontynenty: Eurazję, Afrykę, Amerykę, Australię i Antarktydę.

Wśród mórz wyróżniamy trzy oceany: Wielki, Atlantycki, i Indyjski, które wciskają się swymi odnogami w ląd w postaci mórz, zatok i cieśnin.

O ile kontynenty możemy od siebie dość dokładnie rozgraniczyć, to o tyle oceany takiej granicy między sobą nie mają, łącząc się wzajemnie.

W początkowych okresach ludzkości na ziemi, oceany stanowiły nieprzebytą zaporę w swobodnym jej się poruszaniu, jakkolwiek wody lądowe i morskie przybrzeżne stanowiły najdogodniejsze drogi komunikacyjne dla niej. Kontynenty stanowiły zatem zamkniętą całość, każdy dla siebie samego.

Największą swobodę poruszania się znalazła ludzkość na kontynencie Eurazji. Warunki, klimatyczne i geograficzne, panujące na tym kontynencie umożliwiły ludzkości ci rozmnożenie się oraz stworzenie wysokiej kultury duchowej i materialnej. Ogniska kultury w Eurazji zapłonęły w dwu miejscach: nad rzekami Hoangho (co najmniej 2000 lat przed Chr.) w Chinach północnych oraz nad Indusem, Gangesem i Bramaputry w Indiach Przedgangesowych (najstarsza kultura na świecie). Pierwsze utworzyli Chińczycy, drugie Ariowie. O ile Chińczycy objęli pod swe władanie Azję wschodnią, odgraniczoną górami od reszty Eurazji, to o tyle Ariowie podążali na zachód obierając drogę niezbyt wygodną. W swym pochodzie dotarli oni do półwyspu Małej Azji. W tej części Eurazji znaleźli na swej drodze „nowy ląd” oddzielony od „starego” wąskimi cieśninami Dardaneli i Bosforu oraz morzem Marmara. Przebycie tej zapory wodnej na ich drodze nie sprawiło im wielkiej trudności, tym więcej, że dotychczasowa ich droga wymagała od nich wielokrotnie przedsiębiorczości, odwagi i wytrwałości.

Opuszczenie swych odwiecznych siedzib przez Ariów i dojście do półwyspu Bałkańskiego stało się ważnym momentem politycznym w dziejach zachodniej Eurazji — półwyspu Europy.

Niewątpliwie, przekraczając te przeszkody wodne nowi przybysze nie zdawali sobie sprawy z tego, że ląd za tymi wodami leżący jest dalszym ciągiem kontynentu, który stanowił ich kolebkę.

Nowy ląd nazwali „lądem na zachodzie”, co w języku asyryjskim wyrażano słowem: ereb - wieczór, zachód, a ląd, z którego przybyli nazywali „lądem na wschodzie”

co z asyryjska brzmi: asi — świecący, wschodni. Stąd niewątpliwie pochodzą nazwy Europy i Azji.

Narody starożytne nie dzieliły kontynentu Eurazji na dwie części od siebie niezależne i ściśle rozgraniczone, tym więcej, że dotyczyło to jedynie krain, leżących nad morzem Śródziemnym oraz Czarnym. Natomiast odróżniały tylko dwie strony świata: Wschód i Zachód. Zresztą i obecnie jeszcze ten podział pozostawał na określenie kultur, a także i w dziedzinie polityki.

Nowi przybysze wkrótce utworzyli nowe ognisko kultury na nowych terenach. Kultura kretęńska (3000 — 2000 przed Chr.) była poprzedniczką kultury greckiej, z której my obecnie czerpiemy wszystkie jej pozytywne zadatki kultury duchowej. Te oto skromne początki kultury europejskiej okazały się niezwykle potężne w niezbyt długim czasie. Wystarczyło na to zaledwie kilkanaście wieków czasu, aby potomkowie przybyszów z nad Gangesu i Bramaputry uczynili z siebie i swej nowej siedziby nie tylko niezależną część świata, ale potrafili opanować wszystkie inne lądy i nad nimi zapanować. W ten sposób odległy zachodni półwysep Eurazji wyodrębnił się w EUROPE i stał się ogniskiem promieniującym kulturą duchową i materialną na całą ziemię. Europa utraciła w ten sposób swój charakter półwyspu Eurazji i stała się oddzielną i to najważniejszą częścią świata.

Wpływ Europy i jej kultury na inne części świata jest ogromny. Europejska nauka i technika, sztuka, formy organizacji życia politycznego i gospodarczego dotarły nawet tam, gdzie nie sięga władza polityczna białego człowieka. Stare kultury Chin i Indii ulegają i przyswajają sobie europejską kulturę materialną.

Kiedy inne narody i rasy, zamieszkujące Azję, Afrykę i Amerykę, wstrzymały się w rozwoju i postępie swej kultury duchowej i materialnej, to Europejczycy stale ją pomnażali i rozbudowywali podnosząc ją na wyżyny, której nie osiągnęły narody starożytne tych kontynentów.

Najmłodsza kultura na ziemi przeniknęła cały świat. Stało się to z jednej strony z nadzwyczaj pomyślnych warunków przyrodniczo - geograficznych, jakie znaleźli przybysze z Azji w Europie, a z drugiej strony, stało się to dzięki specjalnym wartościom duchowym, tych przybyszów. Znaleźli oni przy swej przedsiębiorczości i ruchliwości znacznie większe możliwości w Europie, niż by je mieli w swych starych kolebkach.

Europejczycy osiągnęli to przez swą ruchliwość umysłową i stały postęp we wszystkich niemal dziedzinach życia społecznego.

Odwaga, przedsiębiorczość i wytrwałość w osiąganiu nowych celów stała się podstawą ich wartości i potęgi. Motywem ich działania była praca.

Praca stała się symbolem Europy.

Potęgą pracy umysłowej i fizycznej Europejczyków oraz ich odporność organiczna dała im władzę nad całym światem.

O znaczeniu Europy zdecydowały korzystne warunki geograficzne i swoisty charakter duchowy i fizyczny człowieka białego.

Europejczycy dotarli do wszystkich zakątków świata, niosąc ze sobą swą kulturę duchową i materialną. Europa wzięła swą początkową kulturę z Azji, pomnożyła ją, spotęgowała ją i w powrotnej drodze w formie wtórnej rozlała ją po całym świecie.

Do narodów Europy należy dwie trzecie powierzchni kontynentów i dwie trzecie zaludnienia ziemi. Językami europejskimi mówi jedna trzecia część ludności ziemi.

Jednak nie możemy zapomnieć o tym, że przybywszy z Azji przynieśli z sobą prócz tych wspaniałych wartości dodatnich, także i ujemne. Tą ujemną wartością Europejczyków był od zarania ich dziejów aż do dni ostatnich brak umiejętności wzajemnego współzycia i współdziałania w poczynaniach w stosunku do siebie. Na skutek tego, linia rozwoju kultury ulegała wielokrotnemu załamaniu i częstemu uwstecznianiu się. Pozytywne rezultaty kultury byłyby znacznie wyższe, gdyby narody zamieszkujące Europę uprawiały inną politykę w stosunku do siebie.

Jakie czynniki przyrodniczo - geograficzne złożyły się na to, że Europejczycy osiągnęli takie ogromne rezultaty, to poznamy rozpatrując je szczegółowo w ciągu dalszej pracy, której podstawą będzie mapa Europy.

EMIL JARMULSKI.

Konstytucja z dn. 17 marca 1921 r.

Interesującym niewątpliwie będzie dla młodzieży sprawa ustroju naszego Państwa. Ustrój polityczny Państwa normuje ustawa zasadnicza zwana konstytucją. W Polsce przedwojennej mieliśmy dwie Konstytucje. Pierwsza uchwalona przez Sejm Ustawodawczy z dn. 17 marca 1921 r. a druga narzucona przez sanację z dn. 23 kwietnia 1935 r. Rządy sanacyjne sprawowały swoją władzę w Polsce od kwietnia 1935 r. na podstawie tej drugiej Konstytucji.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który się przekształcił w Tymczasowy Rząd Polski nie uznał za obowiązującą konstytucji z 23 kwietnia 1935 r. W „Manifestie” swym z 21 lipca 1944 r. nazwał tę Konstytucję „bezprawną”, opierając się na znanym fakcie, że wybory do sejmu, uchwalającego ją naród w większości zbojkotował, dając wyraz swej demokratycznej postawie.

Natomiast co do Konstytucji z 17 marca 1921 r. to „Manifest”, podpisany przez wszystkich członków Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i ogłoszony Nr. 1 Dziennika Ustaw, — określa swoje stanowisko w następujących słowach:

„Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego działają na podstawie Konstytucji z 17 marca 1921 roku, jedynie obowiązującej konstytucji legalnej, uchwalonej prawnie. Podstawowe założenia Konstytucji z 17 marca 1921 r. obowiązywać będą aż do zwołania wybranego w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i stosunkowym Sejmu Ustawodawczego, który uchwali, jako wyraziciel woli narodu, nową konstytucję”.

Ponieważ i w poszczególnych ustawach (dekretach) mamy powoływanie się na Konstytucję z 17 marca 1921 r. — należy uznać, że zasady tej Konstytucji obowiązują władze państwowe i nas jako obywateli Państwa.

Dlatego należy nam się z zasadami Konstytucji z 17 marca 1921 r. zapoznać, gdyż młodemu pokoleniu zasady te są mało znane. Należy też je wcielić w życie.

Przede wszystkim Konstytucja z 17 marca 1921 r. stwierdza, że władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej Prezydent Rzeczypospolitej

łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe sądy. To są podstawowe zasady, na których opiera się ustrój w Konstytucji marcowej.

WŁADZA USTAWODAWCZA

Do Sejmu i Senatu należy przede wszystkim uchwalenie ustaw. Konstytucja wyraźnie określa, że bez zgody Sejmu nie ma ustawy. Rozporządzenia władzy tylko wtedy są obowiązujące, gdy do ich wydania upoważnia ustawa. Należy się więc na ustawę powołać przy wydawaniu rozporządzenia.

W drodze ustawy, uchwalonej w sposób przepisany regulaminem sejmowym i senackim, ustala się corocznie budżet dochodów i wydatków Państwa na następny rok budżetowy, zezwala się na coroczny pobór rekruta i ustala liczebność wojska.

Na mocy uchwalonej ustawy mogą być tylko nałożone podatki i opłaty publiczne, ustanowione monopole i cła, ustalony system pieniężny, zaciągnięta pożyczka państwowa, sprzedana lub obciążona nieruchomości majątku państwowego.

Sejm sprawuje kontrolę nad wydatkami rządu. Rząd obowiązany jest corocznie składać sejmowi zamknięcia rachunków do zatwierdzenia. Dla kontroli rzetelności rachunków rządu i całej administracji państwowej powołana jest Najwyższa Izba Kontroli, której prezes jest odpowiedzialny przed Sejmem. Najwyższa Izba Kontroli składa corocznie swoje uwagi Sejmowi i wnioski o skwitowanie rządu z wydatków.

Projekty ustaw do uchwalania mają prawo wnieść do Sejmu rząd i pewna określona regulaminem liczba posłów. Senatorowie prawa wnoszenia projektów ustaw nie posiadają.

Konstytucja z 17 marca 1921 r. określa najważniejsze zasady wybierania posłów do Sejmu i Senatu. Posłowie wybierani są na lat pięć w głosowaniu powszechnym, tajnym, bezpośrednim, równym i stosunkowym.

Powszechnym — to znaczy, że każdy obywatel polski (mężczyzna czy kobieta), który ukończył 21 lat ma prawo wybierania. Tajnym — to znaczy, że wyborca składa głos w zakrytej kopercie, aby nikt nie wiedział na kogo on głosował i za to go nie prze-

śladował. Bezpośrednim — to zn., że od razu głosuje na posłów, a nie na delegatów którzy z kolei posłów wybierają. Równym — zn., że każdy wyborca może złożyć tylko jeden głos. Stosunkowym — to zn., że podzieli się mandaty poselskie z list kandydatów proporcjonalnie do liczby głosów, które na każdą listę padły.

Wylączeni są od głosowania wojskowi w służbie czynnej prawdopodobnie dlatego, że zbyt są zależni od swoich dowódców.

Wybranych na posła może być każdy, kto ma prawo głosowania, o ile ukończył lat 25. Wybrani na posłów mogą być i wojskowi w służbie czynnej. Ale nie mogą być wybierani na posłów urzędnicy administracyjni, skarbowi i sądowi w tych okręgach, gdzie urzędują, aby z tytułu swego urzędu nie wywierali nacisku na wyborców. Pracownicy państwowi i samorządowi, gdy zostaną wybrani na posłów, otrzymują urlop ze swojego stanowiska, a gdy poseł obejmuje płatną służbę państwową — traci mandat poselski. Przepis ten nie dotyczy ministrów, wiceministrów i profesorów wyższych uczelni, którzy mogą być posłami.

Senat wybiera się na taki sam okres jak i Sejm i na tych samych zasadach. Różnica jest tylko, że liczba ich jest mniejsza, bo stanowi czwartą część liczby posłów. Wybierają senatorów tylko ci wyborcy, którzy ukończyli lat 30, a wybranych na senatora może być każdy wyborca o ile ukończył lat 40. Okręgiem wyborczym jest województwo.

W razie nadużyć przy wyborach i gdy zgłoszone zostaną protesty — to o ważności wyborów rozstrzyga Sąd Najwyższy. W niezaprotestowanych okręgach ważność wyborów odnośnie posłów sprawdza Sejm, odnośnie senatorów — Senat.

Takie są ogólne przepisy o wyborach w Konstytucji z 17 marca 1921 r. Szczegółowsze przepisy określi ordynacja wyborcza, która musi uwzględnić wymienione przepisy. Albowiem „żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z niniejszą Konstytucją, ani naruszać jej postanowień” (art. 38).

Następnie Konstytucja marcowa określa pracę Sejmu i Senatu. Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat. Pierwsze posiedzenie Sejmu musi być zwołane w trzeci wtorek po wyborach. Corocznie Sejm i Senat musi być zwołany najpóźniej w październiku i trwać aż do uchwa-

lenia budżetu, a przynajmniej na czas przeznaczony na uchwalenie budżetu (około 5 miesięcy). Sejm na sesję nadzwyczajną może być zwołany przez Prezydenta w każdym czasie, a musi być zwołany w ciągu 2 tygodni na żądanie jednej trzeciej ogółu posłów.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem czasu na jaki zostały wybrane. Ale zrobić to może na wniosek Rady Ministrów uzasadnionym pismem dla czego to czyni i oznaczyć zaraz termin wyborów, które odbyć się winny w ciągu 90 dni od rozwiązania. Drugi raz rozwiązywać Sejm i Senatu z tego samego powodu nie może.

Sejm i Senat wybierają ze swego grona marszałka i ich zastępców, sekretarzy, komisje, na podstawie uchwalonego przez siebie regulaminu, który określa także sposób obrad, pracy sejmowej i senackiej. Sejm może wybierać komisje nadzwyczajne dla zbadania spraw ważnych np. nadużyć administracji. Komisje takie mają prawo przesłuchiwać zainteresowanych, wzywać świadków i rzeczoznawców dla wyświetlenia spraw dokładnie.

Posłowie lub grupy posłów mają prawo zapytywać rząd w poszczególnych sprawach na co ministrowie winni odpowiadać, w ciągu nie dłuższym niż 6 tygodni. Nad odpowiedzią może być rozwinięta dyskusja i podjęta uchwała — jeżeli większość Sejmu sobie życzy.

Dla zabezpieczenia posłów i senatorów od nacisku władz zabezpieczono im konstytucyjnie pewną nietykalność. Za sprawozdania zgodne z prawdą z jawnego posiedzenia nie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności. Karnie ścigać posłów i senatorów można tylko za zgodą Sejmu lub Senatu. Ale też poseł lub senator nie może uzyskiwać od rządu korzyści osobistych pod grozą utraty mandatu. Senat nie jest równouprawniony z Sejmem pod względem swego zakresu działania. Może tylko rozpatrywać uchwalone przez Sejm projekty ustaw, stawiać w nich poprawki w określonym ściśle terminie. Poprawki te Sejm albo przyjmuje większością głosów, albo odrzuca. Do odrzucenia poprawek Senatu potrzeba jednak $\frac{11}{20}$ głosujących.

Wszystkie uchwały Sejmu i Senatu zapadają większością głosów przy obecności przynajmniej $\frac{1}{3}$ posłów lub senatorów.

(C. d. n.)

Al. Bogusławski.

Kurs dla kierowników spółdzielni ogrodniczych

Nowo - powstałe spółdzielnie ogrodnicze odczuwają duży brak odpowiednich kandydatów do obsadzenia kierowniczych stanowisk w tych spółdzielniach. Również istnieje potrzeba przygotowania co najmniej po jednym rewidentzie - instruktorze w każdym Okręgu dla spółdzielni ogrodniczych. Ten stan skłonił Związek Rewizyjny Spółdzielni R.P. do zorganizowania w czasie od 20.11. do 20 grudnia r.b. kursu dla kandydatów na kierownicze stanowiska w spółdzielniach ogrodniczych.

Zgłoszenia wraz z opinią zarządów powiatowych lub spółdzielni należy nadsyłać jak najrychlej, najdalej do dnia 10 listopada r.b. pod adresem Centrali Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. w Łodzi, ul. Południowa 20.

Kandydaci na kurs powinni stać na poziomie co najmniej średniego wykształcenia, posiadać duże uspołecz-

nienie i praktykę spółdzielczą, ogrodniczą, przetwórczą, administracyjną lub handlową. Kandydaci, którzy nie otrzymają odmownej odpowiedzi do dnia 15 listopada r.b. winni się zgłosić najdalej w dzień rozpoczęcia kursu o godz. 8 rano w Łodzi, ul. Południowa 20. Noclegi i wyżywienie uczestników kursu pokrywa w połowie Związek Rewizyjny, a drugą połowę w wysokości zł. 1,500. — pokrywają uczestnicy kursu lub instytucja wysyłająca kandydata na kurs. Ponad to uczestnicy kursu pokrywają koszty przejazdów, druków i t.p. Cenni kandydaci, a nieposiadający środków materialnych, mogą być częściowo lub całkowicie zwolnieni od opłaty za utrzymanie.

Uczestnicy kursu winni ze sobą zabrać koc, poduszkę i prześcieradło.

„Ze wsią swoją rodna żyj“...

Wiesi wydała jeszcze stosunkowo mało t. zw. inteligencji pracującej czyli ludzi ze średnim i wyższym wykształceniem. Złożyło się na to wiele powodów. W Polsce przedrozbiorowej warstwa rządząca — szlachta przeciwna była oświacie ludu, wychodząc z założenia, że im chłop będzie ciemniejszy i głupszy — tym łatwiej będzie go można wyzyskiwać i eksploatować jako bydło robocze. Zaborcy też oczywiście nie troszczyli się o podniesienie stanu umysłowego szerokich mas. Łatwiej im było kierować i rządzić nieświadomym narodowo ludem, łatwiej im było zabić w nim polskość, do czego też konsekwentnie i wytrwale, aczkolwiek bezskutecznie zdążyli. W przedwrześniowej Polsce organizacja szkolnictwa — nieszczęsny pomysł Jędrzejewicza, oraz ciężkie warunki ekonomiczne, w jakich znalazła się wieś, stanęły temu na przeszkodzie. Nieliczna tylko garstka młodzieży wiejskiej i to w warunkach nadzwyczaj trudnych mogła skończyć szkołę średnią, nie mówiąc już o wyższych studiach. Dawał się jednak zauważyć wielki pęd do nauki, wprost żywiołowa chęć zdobycia wiedzy. Wiesi zbudziła się z letargu stuleci. Zrozumiała, że oświata to — wolność, to zarazem wyższa kultura materialna — dobrobyt.

Przyszły potem ciężkie lata naszej okupacji przez krwawych zbirów hitlerowskich Niemiec, które uniemożliwiły nam kształcenie. Po pięć i półletniej martyrologii uzyskaliśmy wreszcie upragnioną wolność. Otworzyły się podwoje szkół dla wszystkich, nawet najbiedniejszych. Przeprowadzona reforma szkolnictwa umożliwia kształcenie warstwom najbardziej dotąd pokrzywdzonym i upośledzonym pod tym względem, — młodzieży chłopskiej i robotniczej. Stwarza lepsze możliwości ukończenia szkoły średniej i dostania się na Uniwersytet. Musimy też w pełni te możliwości wykorzystać i zasilić zdrowym fizycznie i moralnie elementem wiejskim przeredzone w czasie okupacji szeregi inteligencji.

Dotychczas byliśmy jednak świadkami przykrego zjawiska. Oto nie wszystkie wartości duchowe i moralne zdobyte przez ludzi wyszłych ze wsi zostały obrócone dla jej dobra i podniesienia. Wielu inteligentów pochodzących ze wsi, zgubiło się na bruku miejskim, zerwało więź duchową łączącą ich ze wsią, zostało dla niej straconych, często bezpowrotnie. Zapomnieli o długu moralnym, jaki wobec nich zaciągnęli. Obowiązkiem ich bowiem było zużytkować dla dobra wsi całą wiedzę, którą pracą swą w szkołach zdobyli. Obowiązkiem ich było — chociażby warunki i rodzaj pracy zmuszały ich do stałego przebywania w mieście, — utrzymać więź duchową ze wsią, interesować się nią i zagadnieniami z nią związanym, tworzyć z nią nierozzerwalną całość,

czuć się jej częścią, jej prawym i wiernym synem — współpracować z nią. Całą swoją umiejętność, wiedzę, wszystko co najlepsze z duszy swej oddać na użytek i dla dobra wsi.

Jeżeli wszystka młodzież wiejska mająca możliwość kształcenia się przyjmie taką postawę w stosunku do wsi rodzimej, to wieś nasza bardzo szybko zmieni swoje oblicze. Z kopcuszka stanie się przodującą warstwą w narodzie. Albowiem lud polski przechował w sobie w wyższym stopniu, aniżeli ktokolwiek inny w narodzie, tak wielkie cnoty jak: pracowitość i wytrwałość, zdrowy rozsądek oraz wielkie poczucie sprawiedliwości. Wystarczy je rozbudzić, ugruntować i rozszerzyć, a w połączeniu ze światłem wiedzy dadzą jak najlepsze podwaliny do budowania nowej, lepszej rzeczywistości. Musimy tylko tego chcieć, być zawsze sobą, dzieckiem ludu, synem wsi i nigdy nie zapomnieć o niej. Dewizą w postępowaniu niech nam będą wskazania naszego wielkiego pisarza chłopskiego Władysława Orkana:

Ze wsią swoją rodna żyj —

i daj jej co najlepsze z duszy swej.

Wróc braciom, coś wiedzę zdobył.

Nie przecinaj korzeni łączących Cię z Ziemią-Matką

— choćbyś na krańcu świata się znalazł.

To tak jakbyś przeciął żyły żywota.

JAN KOŁODZIEJ

UNIwersytet Ludowy Teatralny w Brusie koło Łodzi

rozpoczyna pracę dnia 26 listopada 1945 roku. Kurs będzie trwał 4 miesiące. Uniwersytet Ludowy — nie wydaje świadectw i nie przygotowuje do zawodu, tylko ułatwia swoim wychowankom pracę nad sobą dla czynnego życia w gromadzie i odnalezienia własnej drogi.

Opłata na całym kursie za wyżywienie i naukę wynosi 1.000 zł. Ze względu na prace teatralne, które będą w programie, kto ma, niech z sobą przywiezie instrument muzyczny i strój ludowy.

Zgłoszenia nadsyłać trzeba do dnia 15 listopada br. pod adresem: Solarzowa Zofia, Łódź — Al. Kościuszki 45-6.

(Opóźnienie nastąpiło z powodu trudności mieszkaniowych, które już zostały usunięte).

Kierownictwo Uniwersytetu

Nasze dyplomy

Nie pytał nas nikt o dyplomy,
gdy z wrogiem wypadło nam walczyć.
— I my też nie nagród pytali,
lecz — czy sił nam w tej walce wystarczy.

A gdy ktoś granatem na części rozdarty
upadł na ziemi, kulami porzytyj
— to nikt nie zazdrościł mu wtedy zaszczytu
ani mu nie zazdrościł — brzozy na krzyż zbitej.

Dziś — niektórzy zazdroszczą, że „chłop wszędzie pcha się“
i z ironią podnoszą brak manier, dyplomów. —
— A czemuż wy się wtedy za nami nie pchali,
gdyśmy ginęli w progach gorejących domów?

...Tak. Nie dziwi cię wcale, że chłop w walce ginie.
— Siew i mozolne żniwa także cię nie dziwią...
— Bez trudu chłopskich ramion skądby chleb dla
ciebie?
— I cóżby z tobą bez tych — co bronią i żywią?...

Chłop — pytany o dyplom — ma prawo wyjść rano,
gdy wschód słońca podpala pachnące akacje,
— wskazać groby i zgliszcza, — chleb rosnący w polach,
i rzec: — oto są wsi dyplomy i legitymacje! —

MIECZYŚLAW MŁUDZIK.

Wezwanie do młodzieży szkolnej

W związku z rozbudową szkolnictwa w Wyzwolonej Polsce i dużym napływem młodzieży różnego wieku i różnego stopnia zamożności dla szkół — zaostrza się coraz bardziej brak tanich burs, internatów i stypendiów. Młodzież ucząca się, a szczególnie wiejska, ma różne warunki materialne przy starcie po wiedzy. — Rujująca gospodarka zaborcy wycieńczyła naszą gospodarkę, acz nierównomiernie. To samo w odniesieniu do jednostek i rodzin. Projektowana reforma szkolnictwa i powszechny obowiązek kształcenia się do 18 roku życia — potrzebę burs i stypendiów jeszcze spotęguje.

Państwo przeciążone różnorodnymi zadaniami — na tym odcinku musi odwoływać się do inicjatywy i ofiarności obywateli, instytucji rządowych, i samorządowych, organizacji spółdzielczych, gospodarczych i społecznych.

Akcja niesienia pomocy niezamożnej młodzieży — musi być skoordynowana i powszechna, musi mieć środki, aby być skuteczną.

Nie można obojętnie przechodzić obok faktów grożących naszej przyszłości, jaką jest młodzież. Ta przyszłość, jak wykazały ankiety i obserwacje — w poważnej części nie korzysta jeszcze z dobrodziejstw szkoły. Około 25 — 30% ogółu uczniów szkół średnich i wyższych stanowi młodzież chłopska. A i ta w poważnej części głoduje, przeziębiam się na strychach i poddaszach, przeziębiam się w suterynach, sypia, je i odrabia lekcje na 1/2 m² powierzchni, dojeżdża rowerem po 18 klm. dziennie, chodzi pieszo po 10 km., byle się uczyć.

Zebrane materiały świadczą również, iż zamierzone upowszechnienie i udostępnienie w duchu demokratycznym szkół średnich i wyższych załamuje się i będzie się załamywać, o ile nie zastosujemy szybkich środków zaradczych. Otóż uboga młodzież szkolna po pewnym czasie występuje ze szkoły, odpada, gdyż rodzina nie może podjąć wydatkom na utrzymanie w prywatnej stancji.

Odpadanie niezamożnej młodzieży szkolnej przybiera wrastające rozmiary, jak to wykazują zebrane materiały z terenu Okręgu Łódzkiego. To samo jest i na terenie innych okręgów. Stajemy wobec zarysowującej się perspektywy szkoły przeznaczonej dla elity zamożniejszych.

Pokrewnym zagadnieniem jest wyławianie uzdolnionej młodzieży wiejskiej i subsydiowanie jej w ciągu studiów.

Zaradczej, planowej, skoordynowanej akcji społecznej wymaga również i reszta, zamożniejsza część młodzieży szkolnej. Nie możemy pozostawić jej poza lekcjami samopas, na opiece prywatnych przedsiębiorców, utrzymujących stancje i bursy dla zarobku. Młodzież szkolna musi mieć i poza lekcjami opiekę wychowawczą i lekarską.

Grożące niebezpieczeństwo zauważyły już organizacje nauczycielskie jak Z. N. P., młodzieżowe jak Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. i inne. Zauważyli to ludzie dobrej woli. Ze zbiegu tych spostrzeżeń powstała myśl stworzenia organizacji dla całej Polski, któraby skoordynowała i kierowała akcją stypendialną, organizowaniem i prowadzeniem tanich burs oraz wyławianiem uzdolnionych jednostek z ludu. Organizację tę nazwano „Towarzystwo Burs i Stypendiów R. P.” z siedzibą w Łodzi.

W obecnej chwili prace T-wa przy udziale najważniejszych organizacji społecznych, oświatowych i zawodowych organizują akcję zbierania środków i uruchomienia burs.

Chcąc unaocznic społeczeństwu warunki bytowania niezamożnej części młodzieży — niniejszym wzywamy wszystkich młodzież szkolną, uczącą się poza domem do nadsyłania pod naszym adresem pisemnej odpowiedzi na poniższe pytania:

1) *W jakich warunkach mieszkam:* a) szerokość, długość, wysokość pokoju, b) ilość osób stale mieszkających w tym pokoju, c) czy to jest stancja, czy bursa? d) czego mi brak na stancji, by się uczyć?

2) *Odżywianie:* a) ile razy dziennie, b) co jadłem na śniadanie i kolację?

3) *Koszta:* a) ile płacę za mieszkanie; b) ile za żywność?

4) *Stan materialny rodziców:* a) ile ziemi posiadają, jaki inwentarz żywy (konie krowy, świnie), jaki martwy (budynki), b) ile mam rodzeństwa (braci, siostr, innych krewnych w domu, c) ilu ludzi w moim domu pracuje?

5) *Cobym zrobił, aby poprawić i udostępnić naukę w szkole każdemu niezamożnemu uczniowi?*

Odpowiedzi należy nadsyłać bez podpisu pod adresem:

Towarzystwo Burs i Stypendiów w Łodzi, ul. Kościuszki 45.

Ziemie odzyskane wolają o książkę polską

Sprawa osadnictwa polskiego na ziemiach odzyskanych, Doln. Śląska, Pomorza Zachodniego, Prus Wschodnich jest jednym z najważniejszych zagadnień państwowym doby obecnej. Osadnika - pioniera polskości na tych prastarych ziemiach piastowskich zarówno rząd, jak i całe społeczeństwo polskie musi otoczyć należyłą opieką i pomóc mu w zaspokojeniu tych potrzeb, jakie w stopniu spotęgowanym na tym terenie odczuwa.

Jedną z takich potrzeb w dziedzinie duchowej i kulturalnej to potrzeba książki, to głód książki polskiej.

O książkę polską woła chłop polski, robotnik i inteligent osiedlony na kresach zachodnich.

Rola książki na tych terenach jest olbrzymia i poza swoim zasadniczym zadaniem książka polska ma stać się tą bronią, jaką osadnik - pionier umocni nasze granice wywalczone przez polskiego żołnierza na Bałtyku, Odrze i Nisie łużyckiej.

Książka, jako jeden z wykładników naszej kultury narodowej pomoże opanować nam pod względem kulturalnym odzyskane ziemie zachodnie. Potrafimy zagospodarować te bogate tereny, musimy również przeszczepić naszą rodzimą polską kulturę na ziemie, na których błaka się jeszcze duch niemieckiego „nadczołwieka” i hitlerowskiego „narodu panów”.

W każdym prawie domu w mieście czy na wsi na ziemiach odzyskanych spotyka osadnik bogate i liczne biblioteki niemieckie. Niemile to odczucie pewnego podziwu w obliczu tych bogatych bibliotek przeradza się często w psychiczny kompleks naszej niższości i książka polska, jeśli zapełni choćby nawet nieliczne półki bibliotek polskich na ziemiach odzyskanych, będzie tym czynnikiem, który umocni i ugruntuje samopoczucie narodu naszego osadnika. A tam, na Mazurach, gdzie ludność tubylcza do dziś modli się z książek polskich pisanych gotykiem, książka polska przyspieszy proces repolonizacji ziem, krzyżem i mieczem germanizowanych przez tyle wieków prusackiego władztwa. Dajmy tym ludziom „Krzyżaków“ Sienkiewicza niech wczytują się w te tragiczne dzieje okrutnej germanizacji, niech przemówi do nich historia zaklęta w tamtejszych zamczyskach i ich ruinach.

To jest ta rola specjalna książki polskiej na ziemiach odzyskanych. Ogólnie należy również podkreślić tu rolę książki, jako czynnika kształcącego, niezbędnego w stałym dokształcaniu się ogólnym i zawodowym obywateli wszystkich warstw społecznych.

Nastają długie wieczory jesienne i zimowe.

Czym je wypełni osadnik, gdy wróci z pracy w polu, z fabryki, czy biura do domu? Na jaką rozrywkę kulturalną może on liczyć, jeśli nie ma możliwości pójścia do teatru, czy kina? Co będzie podstawą prac świetlicowych związków młodzieżowych i zawodowych, gdy nie będzie bibliotek z książką polską?

Niewielkim wysiłkiem wszystkich obywateli w województwach centralnych można dokonać wielkiego dzieła. Niech każdy Polak, każdy Wiciarz złoży jedną książkę dla osadników - pionierów polskości na ziemiach odzyskanych!

Mgr. W. RAMUS.

Od Redakcji:

Apel ten gorąco popieramy. Związek przystępuje do zbierania książek dla Ziem Zachodnich.

Zbrane książki należy składać w Zarządach Powiatowych i Wojewódzkich „Wici“, które winny je przesłać do Sekretariatu Zarządu Głównego, Warszawa, Złota 7, m. 16, względnie do Biblioteki Związkowej w Łodzi, Al. Kościuszki 45.

Zgłaszamy się do pracy w Przysposobieniu Rolniczym

Nareszcie po długiej kilkoletniej przerwie mamy możliwość kontynuowania w dalszym ciągu naszych prac nad przygotowaniem się zawodowym. Nie zaczynamy ich od początku. To była jedynie pełna okropności przerwa w której usiłowano zrobić z nas niewolników, próbowano wydrzeć nam serca i zamienić w robotów. Na szczęście nie udało się. Wprawdzie ponieśliśmy ogromne straty w ludziach i w naszym dorobku; nie osłabiło to jednak naszej żywotności, naszych ambcji i chęci twórczości, pięcia się w górę i walki o lepsze Jutro. Znacznie przeredzeni i jakże często pełni bólu i trosk osobistych, stajemy jednak w szeregi do swych pozornie porzuconych warsztatów pracy, by je organizować, ulepszać metody pracy, podnosić wydajność naszych gospodarstw, uczyć się pracy zespołowej, organizować życie gromadzkie, umieć uczestniczyć czynnie w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym gminy, powiatu i państwa tworzyć silne zręby Polski Ludowej. Jakże świeżo tkwi u nas w pamięci ta tak pięknie rozbudowująca się i pełna treści między innymi akcja przysposobienia rolniczego w okresie przedwojennym. Pełn pięknych postaci, prawdziwych i szczerych synów wsi, którzy zdali egzamin przed Polską Ludową — wyszło z szeregów naszych Peerowców! Dziś znów ruszamy dalej, ogarniając coraz szersze grona młodzieży, by wspólnymi siłami krzesać z siebie jaknajwięcej twórczych wartości. Wkraczamy na drogę realizowania powszechności przygotowania zawodowego w rolnictwie. Czas już bowiem porzucić tradycyjny sposób nauki gospodarowania przez przekazywanie z ojca na syna, przeważnie przecieź bardzo skromnych wiadomości i doświadczenia. Stać nas na zdobywanie wiedzy rolniczej i oparcie się o zdobyte doświadczenia naszych wypróbowanych i dobrych robotników praktyków. Organizacja i program nauki w połączeniu z gminnymi szkołami rolniczymi ulegnie w przyszłości zmianie w kierunku poszerzenia i pogłębienia materiału. Obecnie na terenach, gdzie gminnych szkół jeszcze nie ma pracujemy w zespołach przysposobienia rolniczego i tak jak dawniej w oparciu o fachową doradcę pomoc instruktorów przysposobienia rolniczego w powiecie, rejonie czy gminie oraz w oparciu o czynnik społeczny t. j. o ludzi zaznajo-

mionych z akcją i pracujących społecznie na wsi. Ambcją każdego niemal koła wiciowego winno być powołanie u siebie zespołu w składzie 5—10 i więcej osób, wybranie przewodnika zespołu do Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej — ten zaś zgłosi wszystkie zespoły z Kół całego powiatu — do Powiatowej Komisji Oświaty Rolniczej na ręce Powiatowego Inspektora Oświaty Rolniczej przy Pow. Urzędzie Ziemi lub do Powiatowego Biura Rolnego. Praktycznych rad i wskazówek odnośnie organizowania zespołu i technicznej strony prowadzenia pracy w zespole, jeśli brak jeszcze instruktora przysposobienia rolniczego — udzielić mogą starsi koledzy z Koła lub inni, którzy przeszli przez stopnie pr. w okresie przedwojennym. W gminach jednak, gdzie szkoły są już uruchomione, tam należy zgłaszać zespoły do szkół, gdyż szkoła gminna obejmuje swoimi pracami i przysposobienie rolnicze. Koła wiciowe winny przystąpić niezwłocznie do organizowania biblioteczek fachowych. Wiele książek i broszur peerowskich zapewne jest we wsi. Trzeba je zebrać razem. Właściciele książek niewątpliwie zgodzą się na ofiarowanie ich Kołu. Można też wziąć książki do depozytu Koła, by po wykorzystaniu zwrócić.

Dowiadujemy się, że Władze Oświaty Rolniczej przystąpiły do drukowania broszur. W miarę czasu dotrą one do zespołów. Wkrótce w naszym czasopiśmie „Wici“ ukaże się wkładka 2—4 stronicowa „Przysposobienie Rolnicze“. Informować ono będzie jak zespół winien pracować w danym okresie wyjaśniać będzie wątpliwości nasuwające się w pracy zespołu, będzie łącznikiem między „peerowcami“, którzy znajdują w tym piśmie doradcę, przyjaciela pracy i gdzie każdy będzie mógł się wypowiedzieć o swoim dorobku, bolączkach czy trudnościach w pracy zespołu i życiu wsi, o metodach pracy zespołu, samokształceniu i innych interesujących nas zagadnieniach.

Zespoły winny zgłosić swój udział w pracy do listopada br., by po ukończeniu prac polowych, ruszyć samokształcenie w okresie zimy w pełnym tempie.

W. PAWLIKOWSKI

Świadczenia rzeczowe — sprawą sumienia

To, że sprawa świadczeń rzeczowych zajmuje ostatnio w prasie wiele miejsca, nie jest rzeczą przypadkową; w równej mierze obchodzi ona tak chłopów, którzy świadczenia mają dać — jak robotników i pracującą inteligencję, którzy mają z nich korzystać.

— Wyczuwa się przy tym nie pozbawione niepokoju pytanie: — jak wieś sprawę świadczeń rzeczowych potraktuje? Pytanie zrozumiałe. Dla pracującego miasta jest to zagadnienie uzyskania środków do życia. W powszechnej wymianie usług dając z siebie, co może, dla państwa a więc i dla wsi, — oczekuje i od niej wzajemnych świadczeń. — Niepokój ten o tyle może być uzasadniony, że spotyka się sugestia jakoby chłop świadczenia rzeczowe sabotował, a ludowe czynniki polityczne jeszcze go w tym utwierdzały — To nie jest prawdą!

Wies nigdy nic nie robiła pod kątem widzenia tylko swojego podwórka. Zawsze umiała myśleć i myślała kategoriami ogólnopolskimi. Jej sposób stawiania zagadnień — taki właśnie — w ostatnich latach jeszcze się pogłębił. — Dowody? Dowodów jest dziesiątki i setki tysięcy. Każdy wysiedlony z Poznania czy ewakuowany z Warszawy, każda przegarnięta dobrowolnie rodzina osób dotknięta wojną, — ci wszyscy korzystający z bezinteresownej pomocy wsi są dowodem. Dowodem troska o wyżywienie wygładzanych przez okupanta miast, — i to zawsze przy ryzyku utraty wolności i — życia...

Wies zdaje sobie sprawę, że nawet z odzyskaniem wolności okres trudności jeszcze nie minął. Że te same obowiązki, jakie spoczywały na niej w czasie wojny, spoczywają nadal jeszcze i dziś. Odpadła przykra konieczność składania haraczu dla nienawistnego okupanta — pozostał obowiązek pomocy dla braci z miast. Od tego obowiązku wieś nie myśli się uchylać.

Stąd też sprawa świadczeń, które mają własnie tą pomoc stanowić, jest zasadniczo sprawą jasną i w tym sensie prostą: — wieś świadczenia da. Ta rzecz nie podlega dyskusji.

Dyskusji podlega natomiast t. zw. „druga strona medalu“.

— Państwo stanęło na stanowisku, że chłop za oddawane świadczenia powinien otrzymać odpowiednie premie w naturze. To jest rzeczą słuszną. Oddając bowiem produkty, stanowiące plon ciężkiej, całorocznej pracy i jedyną możliwość zaspokojenia najpilniejszych potrzeb (nie mówię już nawet: poprawy bytu) — chłop ma prawo domagać się wzamian artykułów przemysłowych najbardziej niezbędnych, jak odzież, obuwie, narzędzia rolnicze, materiały budowlane, nawozy sztuczne itp. Tymczasem wieś otrzymuje je w minimalnych ilościach i po zbyt wysokich cenach — albo nie otrzymuje ich wcale. (Otrzymuje np. m. inn. ...popielniczki w cenie 25 zł. za sztukę (Dziennik Ludowy nr 37 z 4. X br.). Wygląda to albo na nieznaną potrzebę wsi — które są zupełnie inne — albo na nierzetelne traktowanie sprawy premii).

Ta właśnie sprawa: co, ile i po jakiej cenie wieś otrzyma za odstawięne świadczenia rzeczowe — za wsze przy okazji najrozmaitszych zjazdów chłopskich wyływa i w wypowiedziach chłopów znajduje mocny wyraz. Jak bowiem ta sprawa wygląda?

Cena urzędowa np. 1 m. żyta wynosi 27 zł i tyle za niego chłop otrzyma. Premie mają być wydawane w wysokości około 60% wartości świadczeń, czyli mniej więcej na sumę 18 zł za 1 m. odstawięnego zboża.

Tymczasem np. ceny urzędowe na przydzielaną na premie towary tekstylne wyrażają się takimi cyframi: 1 m. kretonu 11 zł, 1 m. materiału bluzkowego 10 zł, pończoszki 31.30 zł, swetry męskie — 165.28 zł!

Jeśli więc przy takim stosunku cen chłop mimo to świadczenia rzeczowe oddaje, to składa on — niewątpliwie b. wysoką ofiarę. O tym miasto, krzywdzące niejednokrotnie chłopą swoją o nim opinią — musi pamiętać.

— Zastanawia również chłopów jak mogły działać się takie rzeczy, że nie wszystko oddane zboże, mleko, masło czy mięso szło na potrzeby robotników czy wojska. Stwierdzono wypadki, że pewne ilości tych artykułów — z których nic nie powinno przepaść — stanowiły przedmiot spekulacji i wolnego handlu. Podobne nadużycia na przyszłość nie mogą się powtórzyć i w wypadku stwierdzenia ich muszą być b. surowo karane.

Rygory za nieodstawięnie świadczeń rzeczowych przewidują karę od kilku lat więzienia. Powoduje to u chłopów rozgoryczenie: „Dość już mamy straszenia więzieniem. Boli nas takie stawienie spraw przez nasze własne czynniki. My i bez tego wiemy, że świadczenia rzeczowe oddać trzeba i oddamy. Jeśli się jednak chce do czegoś odwoływać, na coś stawiać, — to należy stawiać na poczucie obywatelskie chłopą, a nie na jego strach“.

Wiele powiatów wykonało w zeszłym roku plany dostaw ze znacznymi podwyżkami:

DOSTAWY ZBOŻA

Pow. Pułtusk, wojew. Warszawskie 170%; pow. Augustów, wojew. Białostockie 122%; Puławy, wojew. Lubelskie 120%; pow. Mielce, wojew. Rzeszowskie 156%.

DOSTAWY MIĘSA

Pow. Kutno, wojew. Łódzkie 133%; pow. Bydgoszcz, wojew. Pomorskie 180%; pow. Chełmno, wojew. Pomorskie 123%; pow. Rypin, wojew. Pomorskie 130%; pow. Lubawa, wojew. Pomorskie 131%; pow. Brodnica, wojew. Pomorskie 126%; pow. Będzin, wojew. Śląskie 150%; pow. Miechów, wojew. Krakowskie 140%; pow. Kraków, wojew. Krakowskie 143%; pow. Mysłenice, wojew. Krakowskie 155%; pow. Żywiec, wojew. Krakowskie 167%; pow. Biała, wojew. Krakowskie 320%.

11) W rozpoczętej kampanii świadczeń zbożowych wielu chłopów przejawiało już swe patriotyczne nastroje i zdali już znaczną część wymierzonych im świadczeń zbożowych.

Nie zaszkodzi przypomnieć, że w tym samym Poznaniu długi czas po odejściu Niemców wieś dobrowolnie bez żadnych nakazów i bez żadnej zapłaty oddawała do mleczarni mleko, na zasadzie samego tylko zrozumienia, że miasta powinny je otrzymać.

Wysuwając rozmaite zastrzeżenia czy pragnienia przy omawianiu sprawy świadczeń rzeczowych — chłopie nigdy i nigdzie nie podali w wątpliwość samej konieczności ich oddania. Świadczy to o wysokim zrozumieniu przez chłopów spraw i potrzeb państwa — zrozumieniu, o którego brak niektórzy tak niepotrzebnie się boją. — Jeśli zaś chodzi o najbardziej autorytatywne wypowiedzi, to przywódca chłopów polskich, wicepremier St. Mikołajczyk już kilkakrotnie publicznie podkreślał — b. mocno i wyraźnie — konieczność oddania świadczeń rzeczowych.

Niepewność i niepokój miasta, czy wieś świadczenia rzeczowe odda, wypływający z braku znajomości wsi — powinien zniknąć. My, którzy ze wsią jesteśmy, — pozostajemy spokojni: — wieś te świadczenia da. — I jeśli państwo traktuje to jako swego rodzaju egzamin dojrzałości i obywatelskości całej wsi polskiej — to wieś ten egzamin zda bezwątpienia.

Każdy chłop sprawę tą wobec siebie samego

w sumieniu swym rozsądził już i rozstrzygnął. I jeśli oddaje świadczenia nie czekając na poprawę krzywdzącego stosunku cen za nie otrzymywanych do cen i ilości otrzymywanych premii — to dlatego, że uważa tą sprawę nie jako rzecz interesu, ale jeszcze wciąż — jako sprawę sumienia.

Młodzik Mieczysław.

Z uchwał Zjazdu Z.M.W. w Krakowie

Zdając sobie sprawę, że wyzwolenie z niewoli niemieckiej nastąpiło na skutek zaistnienia współpracy zjednoczonych narodów sprzymierzonych, a przede wszystkim Anglii i Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Radzieckim, Zjazd widzi możliwość utrzymania pokoju i zabezpieczenia świata od agresji burzycieli międzynarodowych, jedynie przez stałą współpracę wszystkich narodów demokratycznych i dlatego uważa, że Polska winna być czynnikiem zbliżającym narody między sobą, a nie czynnikiem sporów i zadrążeń międzynarodowych.

Współzyciu między Polską a Związkiem Radzieckim winna przyswieceć zasada dobrych stosunków sąsiedzkich oraz zbliżenia na polu kulturalnym i gospodarczym. Współpraca gospodarcza między Narodem Polskim a Narodami Związku Radzieckiego przyniesie obustronne korzyści i przyczyni się do wzrostu stopy życiowej i bogactwa narodowego. Współpraca kulturalna doprowadzi do zrozumienia przez Naród Polski zdobyczy i wysiłków Narodów Radzieckich i odwrotnie, pozwoli na zrozumienie i uznanie wartości Narodu Polskiego w oczach Związku Radzieckiego.

Zjazd wyraża radość z utworzenia Rządu Jedności Narodowej i wzywa całą młodzież chłopską Województwa Krakowskiego do poparcia wysiłków Rządu w odbudowie demokratycznej Polski.

Zjazd z radością stwierdza całkowitą jedność Młodzieży Wiejskiej na terenie całej Polski, przejawiającą się w jedności organizacyjnej i jedności ideowej. Jedność organizacyjna stwarza bowiem warunki do najszerzego rozwoju Związku oraz pozwala w Polsce demokratycznej, odrobić organizacyjnie nie tylko zaległości wojenne, ale i niedomagania przedwojenne, powodowane sanacyjną polityką nie pozwalającą na pełny i świadomy rozwój wsi polskiej. Jedność ideowa Związku już przed wojną stwarzająca siłę w szeregach wiciowych spotęgowała się jeszcze w walce z okupantem, aby w Polsce demokratycznej stać się mocą, o którą oprzeć się mogą szeregi młodzieży wiejskiej, stwarzając i budując Nową Polskę.

Wychowanie narodu przez odpowiednie szkolnictwo, oświatę dla dorosłych, a przede wszystkim organizacje

społeczno - wychowawcze winny być największą troską państwa. Program oświatowy, wysunięty przez Rząd Jedności Narodowej winien jak najszybciej być realizowany w całej rozciągłości, aby młodzież polska, a zwłaszcza młodzież chłopska, mogła osiągnąć to, co za sobą niesie wolność i sprawiedliwość.

Wyrażając radość z likwidacji ustroju kapitalistycznego w Polsce i rządów obszarniczo - sanacyjnych uważamy, że budowa Polski na odcinku gospodarczym musi oprzeć się o szerokie masy pracownicze, z uwzględnieniem przy tym podstawowych praw każdej jednostki do indywidualnego władania samodzielnym warsztatem produkcji, o ile nie będzie on zagrażał interesowi społecznemu. Przez dotychczasową reformę rolną zlikwidowane zostały gniazda wstecznościwa społecznego na wsi oraz zostały położone podwaliny pod sprawiedliwy ustrój rolny. Będziemy dążyć do stworzenia samodzielných warsztatów chłopskich, zlikwidowania obszarów, będących w posiadaniu martwej ręki, oraz do rozładowania przeludnienia wsi polskiej przez planowe osadnictwo chłopskie na Ziemiach Zachodnich.

Równoległe z przebudową ustroju rolnego winna polityka gospodarcza zmierzać do zachowania równowagi między wartością piodów rolnych, a produktów przemysłowych. Tylko na tej podstawie widzimy możliwość wprowadzenia opłacalności rolnictwa.

Zjazd stojąc na stanowisku samodzielných gospodarstw uważa spółdzielczość za najlepszą formę gospodarczego zorganizowania wsi, o ile chodzi o jej uprzemysłowienie i stworzenie odpowiedniego aparatu wymiennego. Spółdzielczość jednak musi mieć zapewniony pełny samorząd organizacyjny i gospodarczy.

Zjazd domaga się jak najszybszego uruchomienia całkowitego samorządu spółdzielczego, a w szczególności zwołania Okręgowych i centralnych Zjazdów Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. oraz Związku Gospodarczego Spółdzielni, dla wyłonienia statutowych władz central spółdzielczych.

Zjazd wzywa spółdzielnie do ostatecznego oczyszczenia aparatu z przypadkowych elementów jakie dostały się do spółdzielczości w okresie okupacji i do podniesienia poziomu etycznego gospodarki spółdzielczej.

O filmy dla wsi

Jednym z kardynalnych zadań, stojących przed naszymi organami kinowymi - filmowymi, jest kinofikacja wsi. Nie trzeba nikomu tłumaczyć, jak wielkie znaczenie kulturalno - oświatowe, wychowawcze i propagandowe ma zorganizowanie dla ludności wiejskiej przedstawień filmowych.

Do roku 1939 wieś polska, w przeciwieństwie do wsi radzieckiej czy niemieckiej, była pozbawiona kin i filmu całkowicie, podczas gdy we wszystkich kulturalnych

państwach całego świata, a w pierwszym rządzie w Związku Radzieckim dziesiątki tysięcy kin objazdowych w regularnych odstępach czasu odwiedzało nawet najbardziej zapadłe wioski, wyświetlając filmy popularno - naukowe (z prelekcjami), rozrywkowe, historyczne i inne. U nas w Polsce chłop i dziecko chłopskie najczęściej filmu w ogóle nigdy w życiu nie widzieli, a o dźwiękowym filmie wielu z nich nigdy nie słyszało.

Wydział Kinofikacji montuje obecnie pierwsze 12 ru-

chomych kin dźwiękowych na samochodach (na razie po jednym kinie objazdowym na jeden okręg), które wkrótce już ruszą w teren. Jedno kino objazdowe jest w stanie obsłużyć dziennie 2 — 3 leżące w pobliżu siebie wsie. Tak więc 12 kin objazdowych jest w stanie w ciągu mie-

siąca obsłużyć do 300,000 widzów. Oczywiście, że jest to zasięg więcej niż skromny, ale to dopiero początek. Mamy duże ambicje i dużo dobrej woli. Wierzymy, że w ciągu roku każda wieś polska przynajmniej raz w miesiącu oglądać będzie wartościowy, dobry film.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Ubiegły tydzień jest szczególnie płodny w pomysły dla Polski wydarzenia. Administracja nasza objęła już nowe tereny nad Odrą na zachód od Szczecina, a stanowiące jego zaplecze. Tereny te (9 km. na zachód i póln.-zach. od Szczecina) stanowią powiat wolecki, b. mało zniszczony przez działania wojenne i posiadający gospodarstwa rolnicze i rybne. Jednocześnie trwa przekazywanie przez Armię Czerwoną majątków niemieckich na ziemiach zachodnich, częściowo już zagospodarowanych. W związku z usprawnieniem służby bezpieczeństwa na tych terenach marsz. Rokossowski zapewnił, że winni maruderstwa pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Do ustalenia się mocnej pozycji Polski przyczyni się również układ zawarty przez rządy Polski, Czechosłowacji i Węgier z naczelnym dowódcą sowieckiej strefy okupacyjnej — marsz. Zukowem, na podstawie którego zostanie wysiedlonych z tych trzech krajów 4,5 miliona Niemców. Prasa nasza podjęła już kampanię za przyspieszeniem procesu usuwania Niemców, co posiada szczególnie ważne znaczenie dla unormowania się stosunków na odzyskanych ziemiach.

Umocnieniu się naszej pozycji wewnątrz kraju towarzyszą sukcesy na terenie zagranicznym. Doniosłe znaczenie miał fakt podpisania przez min. Rzymowskiego statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Uczestnictwo Polski w tej organizacji, mającej służyć bezpieczeństwu i sprawie pokoju na świecie, jest faktyczne i symboliczne, bo żaden naród nie odczuł tak wojny i nie pragnie tak pokoju jak my. Dał temu wyraz min. Rzymowski w oświadczeniu, w którym charakteryzuje naszą gotowość do solidarnej współpracy ze wszystkimi narodami w ramach równych praw.

Równocześnie wicepremier — Mikołajczyk bawi w Kanadzie na konferencji w Quebec, gdzie będzie obradować Organizacja Narodów Zjednoczonych dla spraw wyżywienia i rolnictwa. Konferencja ma na celu ustalenie zasad współpracy międzynarodowej w sprawie podniesienia światowej produkcji rolnej i poziomu spożycia oraz rozpatrzenie kwestie międzynarodowych kredytów, tworzenia rezerw surowcowych i właściwego ich rozdziału między poszczególne kraje.

W dniach od 31 b. m. do 9 listopada odbędzie się w Londynie Światowa Konferencja Młodzieży. Komitet organizacyjny nadesłał na ręce Centralnej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych w Polsce zawiadomienie, że liczba delegatów Polski zostawa podwyższona do 20. W Londynie 10 i 11 listopada odbędą się też obrady Młodzieży Akademickiej, w których będą mogli wziąć udział uczestnicy delegacji na Światową Konferencję Młodzieży. Zaś w dniu 17 listopada otwarty zostanie w Pradze Międzynarodowy Kongres Młodzieży Akademickiej, którego zadaniem będzie zorganizowanie Międzynarodowej Federacji Młodzieży Akademickiej.

Nasze stosunki sąsiedzkie z Czechami niedość miłe, gdy dotyczą spraw spornych Śląska Cieszyńskiego, rozwijają się pomyślnie w sferze współpracy kulturalnej. Staraniem Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z Polską otwarta w Pradze wystawa „Warszawa oskarża”, a w dziedzinie współpracy literackiej nastąpiło spotkanie A. M. Swiniarskiego, poety i dramaturga, z kołami literackimi czeskimi w stolicy Czech. W spotkaniu tym omówiono w zarysie formy wymiany i współpracy literackiej między Polską a Czechosłowacją.

Na arenie międzynarodowej wszystkie sprawy obracają się naokoło naczelnego zagadnienia Narodów Zjednoczonych — wyłączenia hitleryzmu i militarystyki niemieckiej. Ważnym momentem w tej sprawie jest zarządzenie całkowitej likwidacji partii hitlerowskiej wraz z majątkami, archiwami i t. p. Ukoronowaniem tej likwidacji będzie proces 24 głównych zbrodniarzy niemieckich w Norymberdze z Goeringiem, Ribbentropem, Frankiem i Hessem na czele. Zbrodniarze ci odpowiadają za cierpienia wojenne i krew wielu milionów zabitych, za zniszczenie Europy i zorganizowanie masowych mordowni. Również cały szereg organizacji niemieckich pociągniętych zostanie do odpowiedzialności. Proces norymberski ujawni dokładnie światu barbarzyństwo wojny i okrucieństwo niemieckie. Zmusi to cały świat do opowiedzenia się za zbiorową odpowiedzialnością Niemców, aby zapobiec nowej katastrofie.

Na Dalekim Wschodzie sytuacja nadal naprężona. W Indochinach jeszcze trwają walki, przyczem powstańcom dostarczają broń Japończycy. Na Jawie zaburzenia nie osłabły. Jawajczycy w dalszym ciągu domagają się niezależności, choć są już bardziej umiarkowani i skłonni do porozumienia z Holandią.

W Argentynie walki o demokratyczny rząd toczą się przy ustawicznych zmianach przywódców grup biorących udział w walce. Wszystko zdaje się świadczyć, że faszyzm argentyński walkę tę przegra. Powstanie w Wenezueli (Południowa Ameryka) skończyło się zwycięstwem powstańców, którzy domagali się zmiany konstytucji na konstytucję uwzględniającą głos całego narodu, a nie tylko parlamentu.

hj.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. Faliszewski — Busko - Zdrój. — Wspomnienia idą w obecnym numerze. Sprawozdań z Dożynek już nie zamieszczamy. — Przesyłamy dla Was i dla całego stopnickiego powiatu wiciowe pozdrowienia.

Kol. Eolluz — Sycyna. — Z artykułu „Chłopi o pokój” na razie nie skorzystamy. Prosimy jednak o dalsze prace.

Cizarewicz Wortal — Niedźwiedź. — List Wasz przekazaliśmy do Wydziału Oświaty i Kultury ZMWRP, Łódź, Al. Kościuszki 45.

Redaktor: Michał Jagła.

Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P.

Łódź, Al. Kościuszki 45. Tel. 151.18. Skr. poczt. Nr. 30. Konto czekowe Nr. 126. Bank Spółem w Łodzi.